Nr. 205. We Lwowie, Środa d. 5. Września 1866. Rok V.

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej. po południu.

*Przedpłata wynosi:*
MIEJSCOWA kwartalnie 3 złr. 75 cnt.
miesięcznie 1 „ 30 „
Z przesyłką pocztową:
kwartalnie w państwie austrjac. . 4 złr. 80 cnt.
„ do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.
„ Szwecji i Danii . 6 „
„ Francji i Anglii . 23 franków
„ Włoch . . . . 25 „
„ Belgii i Szwajcarji 18 „
„ Turcji i ks. Nad. 18 „
Numer pojedynczy kosztuje 8 cnt.

# GAZETA NARODOWA.

**Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:**
We Lwowie: Biuro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej pod liczbą 291. W Krakowie: Księgarnia *Józefa Czecha* w rynku. W Paryżu: na całą Francję jedynie p. *Ludwik Poliński*, rue des Tournelles, 20. We Wiedniu: p. *Alojzy Oppelik*, Wollzeile. 22, tudzież pp. *Haasenstein & Vogler*. Wollzeile. 9. W Frankfurcie nad Menem i w Hamburgu: pp. *Haasenstein & Vogler*.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 cnt. za każdorazowe umieszczenie.
LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

## Od wydawnictwa.

**Przedpłata na „Gazetę Narodową:“**

**Z przesyłką pocztową:**
od 1. września do końca roku **6 zł. 40 ct.**
kwartalnie . . . . . . . **4 „ 80 „**

**Bez przesyłki pocztowej w miejscu:**
od 1. września do ostatniego grudnia 1866 . . . . . **5 zł. — c.**
miesięcznie . . . . . . . **1 „ 30 „**

Razem z przedpłatą na Gazetę można przysyłać przedpłatę na **„Wydawnictwo dzieł tanich i pożytecznych“** w kwocie . . . . . 11 złr.
Na **Broszurę „Rozprawy o funduszach krajowych“** w kwocie . . . . . 65 cnt.
Na **dramat** ś. p. Józefa Dzierzkowskiego pod tytułem **„KRZYWDA i ODWET“**, którego czysty dochód ze sprzedaży przeznaczony na postawienie pomnika, po zniżonej cenie . . . . 50 cnt.
Na **KARTĘ POLSKI** . . . . 2 złr. — „
Na **KRAKOWIANINA** kalendarz na rok 1867 60 c.

*Lwów* d. 5. *września.*

Cesarz Napoleon czekał tylko zawarcia pokoju między Austrją a Prusami, aby wystąpić stanowczo z swemi planami politycznemi. Wypadki na Wschodzie, powstanie Kandjotów, ruch między Grekami na całym półwyspie bałkańskim, ruch Słowian, demonstracyjne odwiedziny Amerykanów w Petersburgu, bliski upadek cesarstwa meksykańskiego, bliskie spełnienie układu wrześniowego z Włochami i opuszczenie Rzymu przez Francuzów, to wszystko razem zapowiada, iż niedługo Francja może wytrwać w roli biernej, ale że przygotować się jej trzeba do czynnego wystąpienia, jeżli zachować chce swój wpływ w Europie. Zewnętrzna polityka pana Drouina de Lhuys była połowiczną, drzemiącą, przyjmującą fakta dokonane, bo Francja nie miała przed sobą potrzebnych jej przymierzy. Gdy Włochy odzyskały Wenecję, gdy Austrja porzuciła politykę włoską i niemiecką, i Francja po raz pierwszy jest w możności zawrzeć potrójne francusko-włosko-austrjackie przymierze, zmienia się nagle i charakter polityki francuskiej.

Bismark spostrzegł szybko tę nową kombinację, ujrzał groźność jej dla Prus. Więc na nowo usiłuje zbliżyć się do Austrji i utrzymać swe przyjazne stosunki z Włochami. We Wiedniu i we Florencji dyplomacja pruska zaszachować chce plany francuskie. Przymierze moskiewskie jej nie wystarcza. Bismark w to przymierze radby wciągnąć i deptaną świeżo przez niego Austrję. Pokazuje jej z dala sprawę orjentalną, i korzyści, które z tej sprawy Austrja wydobyć może, jeżeli pójdzie zgodnie ręka w rękę z Moskwą i Prusami. Pan Bismark zaś głównie dla zasłonięcia Prus w Niemczech od Francji, wysuwa naprzód sprawę wschodnią, aby zyskać i utrwalić przymierze moskiewskie dla siebie a uniemożliwić wystąpienie Francji, pomnażając jej trudności.

Austrja, niezagojone jeszcze mając rany z ostatniej wojny, nieuporządkowane stosunki wewnętrzne, nagle znalazła się znowu między dwoma prądami, przygotowującemi się do starcia z sobą, i usiłującemi i ją wciągnąć w to starcie. Przed chwilą pokonana, widzi jak jej zwycięzca ubiega się o jej przymierze, tak samo jak i nowy jego przeciwnik, Francja. Cesarz Napoleon przygotowuje plany przymierza między Austrją a Włochami, gdyż te oba mocarstwa mogą w sprawie wschodniej przeważny wziąć udział. Mówią o projekcie ożenienia włoskiego następcy tronu, ks. Humberta, z arcyksiężniczką austrjacką, a zręczenia arcyksiężniczki Gizeli z następcą francuzkiego tronu. Z drugiej strony podrzewać ma plan, ożenienia księcia Rumunii, Karola Hohenzollerna, z księżniczką moskiewską, Leuchtenbergską. Tu i tam zawiązują się węzły, dla zapewnienia sobie przymierzy, lub dla pokrzyżowania planów przymierzowych przeciwnika.

Ale śród tych wszystkich robót, zwycięzkie Prusy niepokoją się mocno bliską przyszłością. Jakoś samo przymierze moskiewskie nie bardzo zabezpiecza Prusaków! Organ półurzędowy, *Zeidlers-Corresp.*, konstatując wielkie uzbrojenia Francji, nie chce wierzyć, aby były zwrócone przeciw Prusom. W inną stronę — dodaje — są zapewne wymierzone. Szkoda, że nie oznacza bliżej tej innej strony. Domyślać się tylko można, iż pod tą inną stroną rozumie sprawę wschodnią. Miałyżby Prusy na myśli porzucić w tej sprawie Moskwę, iż wymierzone przeciw niej uzbrojenia uważają jako niewymierzone zarazem i przeciw Prusom?... Wszystko to być może. Jak podszedł Bismark cesarza Napoleona w sprawie nadreńskiej i polskiej, tak samo może skrewić i Moskwie, gdyby zawarciu francuzko-włosko-austrjackiego przymierza przeszkodzić nie mógł. Gotów nawet związać się z Francją przeciw Moskwie, skoro w tem widzieć będzie najpewniejszy i najmniej niebezpieczny sposób zagwarantowania sobie zaborów świeżych. Zewnętrzna polityka pruska okazała się w ostatnich czasach bardzo giętką co do swych zasad. Interes jest jej jedynym kierunkiem.

Z tego powodu nie można wcale przewidzieć, jakie kombinacje polityczne odsłoni najbliższa przyszłość. Jedno tylko jest prawie pewnem, iż cesarz Napoleon postanowił wyjść z swej bierności i Prusom nie dozwolić ani na krok posuwać planów zaborczych w Niemczech, a Moskwie na Wschodzie. Mianowanie pana Lavalette tymczasowym, a margrabiego Moustier stałym ministrem spraw zagranicznych przedstawia się jako otwarta i jasna wskazówka tej polityki.

## Przegląd polityczny.

Donieśliśmy na tem miejscu przed niedawnym czasem, że pomimo przyrzeczeń poczynionych przez ministerstwo naszej deputacji sejmowej w sprawie katastralnej, referent ministerstwa skarbu do spraw katastralnych p. Elsner wystósował naglące zawezwanie do krajowej dyrekcji skarbowej we Lwowie, a b y s w e p r a c e k a t a s t r a l n e z p o s p i e c h e m d o p r o w a d z a ł a d o k o ń c a, b y b e z z w ł o c z n i e o z n a c z y ć m o ż n a t e r m i n d o w n o s z e n i a r e k l a m a c y j. Wiedeńska *Debatte* powtórzyła to nasze doniesienie w korespondencji ze Lwowa.

Było to przed dwoma tygodniami. Teraz przypomniała sobie doniesienie to ministerjalna *Const. Oesterr. Ztg.* i zaprzecza z całą powagą urzędową, nie nam wprawdzie, lecz *Debacie* i dodaje, że „całe to doniesienie polegające tylko na n i e ś w i a d o m o ś c i s t a n o w i s k a referenta w ministerstwie i manipulacji urzędowej, musi nazwać m y l n e m“.

*Debatte* przyjęła to zaprzeczenie z pokorą a nawet jak powiada z radością, bo ją cieszy to oficjalne upewnienie, iż takiego wezwania ani referent, ani nikt inny nie wydał.

Co do nas, my nie możemy tak na słowo uwierzyć gazecie ministerjalnej, bo zbyt niestety jesteśmy pewni, że nie my, a za nami i nie *Debatte*, lecz właśnie półurzędowa *Constitutionnelle Oesterreichische Ztg.* podała mylną wiadomość. Możemy ją bowiem upewnić, że niemal w tydzień po odpowiedzi, którą dało ministerstwo deputacji naszej, a według której miała być bezzwłocznie ze strony ministerstwa wygotowaną i Najj. Panu przedłożoną najuniżeńsza propozycja (allerunterthänigster Vortrag) w myśl prośby sejmu lwowskiego celem powstrzymania operacyj katastralnych, że więc w tydzień po tej odpowiedzi nadesłał referent wspomniany ów nakaz do krajowej dyrekcji skarbowej we Lwowie, aby swe prace katastralne z pośpiechem doprowadzała do końca, by bezzwłocznie można wyznaczyć termin do wnoszenia reklamacyj. Możemy dalej upewnić ministerjalną *Const. Oesterr. Ztg.*, że właśnie wówczas przysłał p. Elsner ów nakaz, gdy już miał od ministra skarbu polecenie wypracowania owej „najuniżeńszej propozycji“, a z którem bynajmniej się nie spieszył.

Co do twierdzenia wreszcie ministerjalnej *Const. Oesterr. Ztg.*, że doniesienie nasze m y l n e, powtórzone przez *Debatte*, polegać tylko mogło na „nieświadomości stanowiska referenta w ministerstwie manipulacji urzędowej“, to pozwoli organ półurzędowy, że mu powiemy, iż chyba on nie wie, co się działo w ministerstwie skarbu podczas wojny, chyba *Const. Oesterr. Ztg.* nie wie, jaka zachodziła różnica między poleceniami, wydawanemi przez ministra pp. szefom sekcyj, a poleceniami tych pp. szefów, dawanemi urzędom podwładnym, chyba organ ministerjalny nie wie, że polecenia, wydawane mianowicie w sprawie katastralnej, przez wspomnianego referenta, były wręcz przeciwne poleceniom pana ministra i odpowiedzi, danej naszej deputacji. Wypracowanie *eines Allerunterthänigsten Vortrags* w myśl prośby deputacji, polecone od ministra, jakoś przez cztery tygodnie nie przychodziło do skutku, a tymczasem istotnie wyszedł nakaz przyspieszania robót katastralnych, aby można termina reklamacyjne rozpisać. Być może, iż pan szef sekcyjny wytłumaczył ten nakaz, jako zdążał jedynie do zatrudnienia tymczasowego urzędników katastralnych po kancelarjach! My jednak inaczej rzecz pojmowaliśmy i dotąd pojmujemy. Że *Const. Oesterr. Ztg.* o tem wszystkiem nie wie, i że to jej zaprzeczenie polega na „nieświadomości“, widać z jej twierdzenia, iż nie nakazywano przyspieszać operacyj katastralnych, i że „rozporządzenia odnośne po dokładnej a dojrzałej rozwadze tylko władza naczelna wydaje, a samodzielny wpływ jednego z organów ministerstwa, jest wcale n i e m o ż e b n y. Daj Boże, by tak przynajmniej na przyszłość było. Przez długi czas jednak działo się inaczej. Szefowie sekcyjni wydawali polecenia i podpisywali sami rozporządzenia, wydawane c. k. dyrekcjom finansowym. W końcu dodamy, że skutkiem poczynionych przez bawiących w Wiedniu członków deputacji naszej kroków, nakazane teraz wreszcie zostało powstrzymanie wszelkich prac katastralnych aż do ostatecznego przez Najj. Pana rozstrzygnięcia sprawy.

Podaliśmy przedwczoraj pierwszych sześć artykułów traktatu pokojowego, zawartego między Austrją a Prusami. Podajemy tu następne artykuły traktatu od VII. do XIV. Opiewają one:

Art. VII. Celem powzięcia postanowienia względem dotychczasowej własności związku, najdalej w ciągu sześciu tygodni po ratyfikacji niniejszego traktatu zbierze się komisja w Frankfurcie nad Menem, której wszystkie żądania i pretensje do związku niemieckiego przedłożone być mają i w przeciągu sześciu miesięcy zlikwidowane będą. Austrja i Prusy będą w tej komisji reprezentowane, co także wolno uczynić wszystkim dotychczasowym rządom związkowym.

Art. VIII. Austrji przysłuża prawo usunąć z twierdz związkowych własność cesarską, z ruchomej własności związku część matrykularną Austrji, lub też nią rozporządzić; toż samo odnosi się do całego ruchomego majątku związkowego.

Art. IX. Etatowym urzędnikom, sługom i pensjonistom związku, zapewnione będą należące się im lub już przyzwolone pensje prorata według budżetu.

Rząd królewsko-pruski obejmuje jednak opędzane dotychczas z kasy matrykularnej związku pensje i wsparsia dla oficerów byłej armii szleswicko-holsztyńskiej tudzież ich pozostałych rodzin.

Art. X. Pobieranie pensji, zapewnionych przez c. k. austrjackie namiestnictwo w Holsztynie będzie dozwolone.

Przez c. k. rząd austrjacki do przechowania objęta suma 449.500 talarów w monecie duńskiej w 4% duńskich obligacjach państwa, należąca do skarbu holsztyńskiego, będzie temuż zwrócona zaraz po ratyfikacji niniejszego traktatu.

Żaden z krajowców księstw Holsztyńskiego i Szleswickiego i żaden poddany Najjaśniejszego cesarza austrjackiego i króla pruskiego, za swoje polityczne zachowanie się podczas ostatnich wypadków i wojny nie będzie prześladowany ani też na swojej osobie lub mieniu niepokojony.

Art. XI. Najjaśniejszy cesarz austrjacki zobowiązuje się celem pokrycia części kosztów, które Prusy z powodu wojny poniosły, zapłacić Najjaśniejszemu królowi pruskiemu sumę czterdzieści milionów talarów pruskich. Z tej sumy jednak strącona będzie kwota za koszta wojenne, które Najjaśniejszy cesarz austrjacki w myśl art. XII. traktatu wiedeńskiego z 30. października 1864 ma do żądania od księstw Szleswiku i Holsztynu w wysokości pietnastu milionów talarów pruskich, tudzież pięć milionów za koszta wolnego żywienia armii pruskich, w zajętych krajach austrjackich aż do zawarcia pokoju, tak że dwadzieścia milionów do zapłacenia w gotowiźnie pozostanie.

Połowa tej sumy będzie zapłacona jednocześnie z wymianą ratyfikacji niniejszego traktatu, druga zaś połowa w trzy tygodnie później w Opolu, gotowizną.

Art. XII. Wojska królewsko-pruskie będą wycofane z zajętych terytorjów austrjackich w przeciągu trzech tygodni po wymianie ratyfikacji niniejszego traktatu. Od dnia wymiany ratyfikacji jeneralne gubernatorstwa pruskie ograniczą czynności swoje wyłącznie do zakresu wojskowego.

Szczególne postanowienia względem wycofania wojsk znajdują się w osobnym protokole, dołączonym do niniejszego traktatu.

Art. XIII. Wszystkie traktaty i umowy pomiędzy wysokiemi układającemi się stronami przed wojną zawarte, o ile wagi swojej nie tracą przez rozwiązanie związku niemieckiego, umacniają się niniejszym na nowo.

W szczególności powszechna konwencja karteluszowa pomiędzy państwami związku niemieckiego z d. 10. lutego 1831 wraz z należącemi do niej postanowieniami dodatkowemi, pozostanie w mocy obowiązującej dla Austrji i Prus. Rząd c. k. austrjacki oświadcza jednak, że zawarty dnia 24. stycznia 1857 traktat menniczy, przez rozwiązanie związku niemieckiego traci swoją najgłówniejszą wartość dla Austrji, a rząd kr. pruski oznajmia, że gotów jest wejść w układy względem usunięcia tego traktatu tak z Austrją jak i innymi tegoż uczestnikami.

Podobnież zastrzegają sobie wysokie układające się strony porozumieć się jak najspieszniej względem rewizji traktatu handlowego i celnego z 11. kwietnia 1865 celem większego ułatwienia wzajemnego handlu.

Nim to nastąpi, traktat rzeczony obowiązywać będzie nadal z tym dodatkiem, że każdej z obu wysokich układających się stron wolno będzie unieważnić go za wypowiedzeniem sześciomiesięcznem.

Art. XIV. Ratyfikacje niniejszego traktatu mają być wymieniane w Pradze w przeciągu ośm dni, lub nawet wczesniej, jeżeli to będzie możebnem.

Dla większej wiary i wagi odnośni pełnomocnicy podpisali traktat niniejszy i opatrzyli swemi herbownemi pieczęciami.

Działo się w Pradze dnia 23. miesiąca sierpnia w roku zbawienia tysiącznym ośmsetnym sześćdziesiątym i szóstym. (L. S. *Brenner*, m. p. (L. S.) *Werther*, m. p.

Dodamy tu jeszcze wstęp i klauzulę ratyfikacyjną.

Wstęp traktatu opiewa:

**My Franciszek Józef pierwszy,** z bożej łaski cesarz Austrji, król Węgier i Czech, król Lombardji i Wenecji, Dalmacji, Kroacji, Slawonii, Galicji, Lodomerji i Ilirji, król Jerozolimski i t. d. i t. d. wiadomo czynimy:

Gdy pomiędzy Naszym pełnomocnikiem i pełnomocnikiem króla pruskiego zawarty i podpisany został w Pradze d. 23. b. m. traktat pokoju opiewający dosłownie jak następuje:

W imię przenajświętszej i nierozdzielnej Trójcy!

Najjaśniejszy cesarz austrjacki i Najjaśniejszy król pruski, ożywieni życzeniem, powrócenia swoim krajom dobrodziejstw pokoju, postanowili zamienić preliminarja podpisane w Nikolsburgu dnia 26. lipca 1866 roku na stały traktat pokoju.

W tym celu obadwaj Najjaśniejsi monarchowie mianowali swoimi pełnomocnikami, a mianowicie:

Najjaśniejszy cesarz austrjacki: swego rzeczywistego radzcę tajnego i szambelana, nadzwyczajnego posła i pełnomocnika ministra Adolfa Marję barona Brenner Felsach, komandora c. austr. orderu Leopolda i kawalera król. pruskiego orderu orła czerwonego pierwszej klasy i t. d. i t. d.

a Najjaśniejszy król pruski:

Swego szambelana rzeczywistego, tajnego radzcę i pełnomocnika Karola barona Werthera kawalera wielkiego krzyża król. prusk. orderu orła czerwonego z liściem dębowym i ces. austr. orderu Leopolda i td. i td.
którzy zjechali się w Pradze na konferencję i po wymianie swoich pełnomocnictw, znalezionych w dobrej i należytej formie, zgodzili się na następujące artykuły:

Tu przytoczone są powyższe XIV artykułów, dalej protokół wspomniany w art. XII. względem ewakuacji krajów austrjackich przez Prusaków, poczem następuje zakończenie klauzuli ratyfikacyjnych w słowach następujących:

„Przeto wszystkie niniejszego traktatu artykuły, jakoteż artykuły protokołu dołączonego do art. XII. dokładnie zbadaliśmy, za stosowne uznaliśmy i zatwierdziliśmy, i przyrzekamy cesarskiem słowem Naszem za Nas i Naszych następców, iż będziemy w całej osnowie dokładnie zachowywać i nakażemy, aby ich postanowienia ściśle wykonano.

W dowód czego niniejszy instrument ratyfikacyjny podpisaliśmy i nakazujemy przywiesić do niego naszą pieczęć cesarską.

Działo się w Naszem głównem stołecznem mieście Wiedniu, dnia 27. sierpnia roku pańskiego 1866, panowania naszego ośmnastego.“

*Franciszek Józef* w. r.

Aleks. hr. Mensdorff-Pouilly.

Na rozkaz Najwyższy Jego ces. król. apostolskiej Mości:

Br. Rüdiger Aldenburg
radzca nadworny i ministerjalny.

Ten traktat ogłosił równocześnie także pruski *Staatsanzeiger*.

Skutkiem wykluczenia Austrji z Rzeszy niemieckiej i dokonanej anneksji kilku państw niemieckich do Prus, oszczędza rząd austrjacki 322 667 złr. rocznie, a to w ten sposób, że odpadają wszystkie wydatki, wypływające ze stosunku, w jakim Austrja do Niemiec zostawała i wydatki na utrzymanie poselstw w tych krajach, które teraz do Prus wcielone zostały. Odpadają bowiem płace posłów austrjackich w

Frankfurcie, Hannowerze i Kasselu, każda po 6.300 zlr. rocznie, co czyni razem 18.900 zlr.; płace trzech radzców legacyjnych, 2 sekretarzy legacyjnych i jednego attaché (w Frankfurcie), co czyni 8.610 zlr., dalej odpadają wydatki na tak zwane dodatki reprezentacyjne w sumie 62.815 zlr. rocznie. Sam poseł w Frankfurcie pobierał rocznie dodatku 31.500 zlr. Odpada wydatek na utrzymywanie pałacu poselskiego w Frankfurcie i wydatki na służbę poselską i t. p. w sumie 6.300 zlr., wydatki na utrzymywanie kancelarji związkowej, wydatki podróży, przesiedlenia i t. d. 6.800 zlr., wreszcie odpadają wydatki następujące: Dotacja kasy związkowej w Frankfurcie 16.167 zl., komenda twierdz w Moguncji 31.900 zlr., dyrekcja artylerji fortecznej w Moguncji 9.981 zlr., oficerowie przy komisji wojskowej związku w Frankfurcie 34.718 zlr, i zaopatrzenie i utrzymanie twierdz związkowych 136.457 zlr., co wszystko razem czyniło rocznie 322.667 zlr. i to w srebrze. Tę sumę w całości oszczędzić jednak nie będzie można, bo jakkolwiek zniknęły wymienione powyżej posady poselskie i t. d., to jednak pozostały na etacie osoby, które te urzęda piastowały.

Szkodę, którą gmina miasta Pragi skutkiem wojny a mianowicie z powodu okupacji pruskiej, rekwizycji, kwaterunków, utrzymywania wojska, dostarczania podwodów i tp. poniosła, obliczają na 700.000 zlr. Oczywiście, że w sumie tej nie są zawarte szkody prywatne i w ogóle straty poniesione przez mieszkańców.

Jak donoszą z Pragi, uwięziono tam znowu kilka osób podejrzanych o rozszerzanie wiadomej rewolucyjnej broszury pod tytułem: „Płacz koruny czeskiej".

Wspominaliśmy już, iż gmina miasta Berna ma objąć policję bezpieczeństwa na siebie. W tej sprawie miał burmistrz berneński dr. Ghiskra konferencję z hr. Belcredi, który oświadczył, że w zasadzie nic nie ma przeciw oddaniu policji Radzie miejskiej, i że burmistrz może co do warunków i szczegółów porozumieć się z namiestnikiem Morawy.

W Ołomuńcu został stan oblężenia zniesiony. Tamtejszy komendant twierdzy, jenerał baron Jabłoński wydał w tym względzie ogłoszenie, zawiadamiające, że z dniem 1. b. m. ustał zaprowadzony dnia 16. z. m. w Ołomuńcu i okręgu stan wojenny i sądownictwo władz wojskowych co do osób cywilnych.

Najj. Pani wróciła wraz z arcyksięciem Rudolfem i arcyksiężniczką Gizelą do Wiednia d. 2. b. m. W Peszcie przy pożegnaniu na dworcu oświadczyła Najj. Pani, że prawdopodobnie wkrótce zobaczy znowu kochaną stolicę Węgier.

Po jednodniowym pobycie w Wiedniu, miała się udać cesarzowa do Ischl.

Najj. Pan ma wkrótce wyjechać do Tryestu dla odwidzenia w Miramare cesarzowej meksykańskiej. Przy tej sposobności spodziewają się, iż się odbędzie w Tryeście ów zapowiedziany przegląd floty austrjackiej.

Piszą z Berlina do *Const. Oest. Ztg.* że w tamtejszych kołach wojskowych i urzędowych mówią wcale głośno, iż kwestja przyłączenia niemieckich części Szwajcarji do Niemiec jest rzeczą postanowioną i prędzej czy później nastąpić będzie musiało. Jest to już tylko kwestją czasu. Kantony francuzkie Szwajcarji przyłączonoby następnie do Francji, a Włoskie do królestwa włoskiego. Utrzymują, że agitacja w tym duchu rozpoczęła się już w Szwajcarji, mianowicie uważają tak zwanych „rojalistów" kantonu Neuenburskiego za pionierów pruskich w Szwajcarji.

W sprawie wschodniej donosi lipska *A. Deutsche Ztg.*, iż najmniejszej nieulega wątpliwości że we wszystkich chrześciańskich prowincjach państwa otomańskiego istnieje mocno rozgałęziony spisek mający na celu powstanie powszechne tych ludów przeciw Porcie. Rządowi tureckiemu sprzyja jedynie ta okoliczność, iż między chrześciańskimi ludami północy i południa panuje największa niezgoda co do ostatecznego celu powstania. Ludy północnej Turcji nie chcą nic słyszeć o połączeniu z Grecją i chcą poddać się pod opiekę cara moskiewskiego. W Rumunii, panuje, jak ten dziennik utrzymuje, ciągła agitacja w duchu moskiewskim. Powszechnem jest przekonanie tam, że jeżeli Rumunia jako państwo niepodległe istnieć nie będzie mogła, przejdzie pod panowanie moskiewskie a w żaden sposób przy Turcji nie pozostanie.

Powstanie Kandjotów, będące w ścisłym związku z całą tą konspiracją, wybuchło widocznie przedwcześnie. Królowi greckiemu, bawiącemu ciągle w Korfu, wręczyła deputacja z powstańczej prowincji tureckiej Epirus prośbę o przyłączenie tej prowincji do Grecji, gdyż ludność tego kraju żadną miarą nadal pod panowaniem tureckiem pozostać nie chce, i jeżeli król nie udzieli mieszkańcom swej pomocy, w takim razie chwycą za broń i wyswobodzą się z pod panowania tureckiego. Podobnie postąpi i ludność Tesalii. Król Jerzy nic nie odpowiedział na ten adres, zakomunikował jednak treść jego posłom mocarstw opiekuńczych.

## Korespondencje Gazety Narodowej.

**Warszawa** d. 2. września.

Od tygodnia prawie mamy tutaj nieustanne widowiska, które zgraje próżniaków i łobzów nęcą ku sobie. Bohaterem tych widowisk jest młodszy brat cara, który tutaj zjechał. Przyjazd jego nie ma żadnego politycznego znaczenia, to też pochopni zawsze do kombinacyj tutejsi mieszkańcy, nie przywiązują do tych odwidzin wysokich najmniejszej wagi. Iluminacje jak zwykle za rozkazem rewirowych, balety, loterje fantowe dla tak zwanych dzieci mikołajewskich, rewie i parady, oto są główne momenta z pobytu Jego cesarzowiczowskiej Mości. Przeciwnie w nadziejach politycznych mieszkańców Królestwa, zanosi się z każdym dniem na gorsze. Z autonomii Królestwa pozostał tylko cień. Jawnym tego dowodem jest nowa organizacja akcyzy. Instytucja ta wyjęta już jest z pod kontroli administracji krajowej i nawiązana wprost do władz petersburgskich. Wszystkie wyższe miejsca obsadzone Moskalami, częścią z głębi Moskwy sprowadzonymi, częścią odznaczonymi w ostatnich wypadkach. Wprowadzenie w życie tej moskiewskiej kreacji było nawet tragiczne i rozrzewniające. Do sali zgromadzono wszystkich miejscowych urzędników, których niższe stopnie z samych prawie Polaków się składają. Krzyż katolicki wyrzucono, a natomiast wniósł pop brodaty krzyż szyzmatycki i w szyzmatycki sposób poświęcił nowo otworzoną instytucję, poczem bez wyjątku wszystkim urzędnikom krzyż szyzmatycki całować kazał.

Przy wypowiedzianej zasadzie nieinterwencji całej Europy, moskwicenie Królestwa postępuje olbrzymim krokiem. Wiadomo już wam zapewne, iż niedawno nadszedł z Petersburga rozkaz używania we wszystkich urzędach języka moskiewskiego. Urzędnikom nie umiejącym tego języka, nakazano jak najspieszniej wyuczyć się go, w przeciwnym razie zagrożono wydaleniem ze służby. Wielki jest z tego lament po wszystkich dekasterjach, a tu liczne rodziny nie pozwalają chleba tracić.

W reorganizacji szkół wzięto Wisłę za linię graniczną narodowości polskiej. Wszystkie gubernie na prawej stronie Wisły, otrzymają szkoły moskiewskie, chociażbyś tam i ze świecą nie znalazł mieszkańców moskiewskich. Przestrzeń zaś już według ich zdania polską, po lewej stronie Wisły, starają się rozbić na plemiona różnych narodowości. W niektórych miejscach erygują szkoły niemieckie, jeżeli się kilkadziesiąt kolonistów Niemców znajdzie. Świeżo nakazane jest wprowadzenie głównej szkoły żydowskiej.

Przyjęto również za zasadę, że kto jest wyznania ewangielickiego, ten musi być Niemcem i do niemieckiej szkoły chodzić musi. W gminie ewangielickiej warszawskiej przyszło z tego powodu do wielkich zaburzeń. Przewodniczący szkoły główneje wangielickiej w Warszawie, pan B., ozwał się do zgromadzonych wydziałowych w ten sposób: „Wir müssen darauf bedacht sein, dass wir da, wo wir tretten, dentsches Land unter unseren Füssen haben." Na to powstał wielki hałas w całej gminie. Wiedzieć bowiem należy, że tak w Warszawie, jako też i na prowincji jest wiele rodzin wyznania ewangielickiego, którym ani się śniło, aby byli Niemcami. Wyszło także rozporządzenie rządowe, że dzieci wyznania ewangielickiego nie wolno do szkół polskich posyłać, tylko do niemieckich. Wydział gminy zaprotestował przeciw temu większością głosów, a nawet zagroził, że mimo tradycyjnego przywiązania do wiary ojców swoich, przejdzie na wiarę katolicką. Obawa przed tak śmiałą postawą ewangielików warszawskich zniewoliła rząd do zaniechania powyższego rozporządzenia.

W rejestr systematycznego moskwicenia kraju jeszcze i to zapisać należy rozporządzenie rządowe, które uczniom z prowincji nie pozwala się przenosić do szkół warszawskich, ograniczając liczbę uczniów w klasach tychże. Tym sposobem uczniowie, z prawego brzegu Wisły, mają być zmuszeni udawać się do szkół moskiewskich. We wszystkich tych krokach rządu widać pewną gorączkę i pospiech niesłychany, jakby na wypadek jakiegoś zdarzenia europejskiego chciano mieć jak najprędzej już gotowe fakta spełnione.

Jako curiosum muszę wam jeszcze donieść, że nie dawno na biesiadzie tutejszego klubu moskiewskiego, rezydującego w tak zwanym zarządzie wojskowym a właściwie w pałacu Zamojskiego, podawano sobie z rąk do rąk ładnie odrobioną mapę zachodniej Moskwy, w której figurowała cała wschodnia część Galicji aż po San, odmalowana od państwa austrjackiego pięknym zielonym kolorem. Prawdopodobnie w przeczuciu tych nowych granic Moskwy pisze lwowski korespondent do *Dziennika Warszawskiego*, że włościanie Galicji wschodniej proszą Boga o przyjście Moskali, którzy ich bakunem uraczyć mają !!!...

Dodać jeszcze wam muszę coś o cholerze, którą poczciwych Warszawian trapią raporta rządowe. Według większości tutejszych lekarzy, właściwej epidemii nie ma jeszcze u nas. Jest tylko choleryna, na którą codziennie zapadają krocie, ale nikt nie umiera. Ponieważ jednak na wypadek cholery przeznaczono z Petersburga wielkie sumy, z których dla tutejszych opiekunów da się wiele ugospodarować, więc cholera być musi, jak to biuletyny rządowe głoszą. Całą Warszawę podzielono w tym celu na rewiry od 30 do 60 domów i rozdano takowe lekarzom do nadzoru. Wydano także przepisy lekarstw i urządzono apteczki. I może być, że wilka oczywiście z lasu wywołają, bo na Solcu mówią już na serjo o wybuchłej epidemii.

# Kronika.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się we czwartek dnia 6. września b. r. o godzinie 6. wieczorem w sali ratuszowej. Na porządku dziennym:

Wszystkie sprawy zaległe z ostatniego posiedzenia odbytego dnia 29. sierpnia b. r. tudzież:

1. Wypłata należytości za leki dostarczone dla zakładów miejskich. Sprawozd. radny p. Caliga.

2. Przedłużenie kontraktu o najem ubikacji szkoły św. Antoniego. Sprawozd. radny ks. kan. Solecki.

3. Asygnata należytości za książki dostarczane na nagrody szkolne. Sprawozd. radny ks. kan. Solecki.

4. Prośba Jana Franke, ucznia akademii technicznej, o pozostawienie na dal stypendjum miejskiego. Sprawozd. radny ks. kan. Solecki.

5. Dekret c. k. namiestnictwa w sprawie o umieszczenie w ratuszu 2. oddziału drugiej klasy szkoły realnej. Sprawozd. radny ks. kan. Solecki.

— **Od centralnej komisji zapomogi.** Uprasza się szanowną redakcję o umieszczenie w swym dzienniku następnego zawiadomienia:

„Na korzyść nieurodzajem dotkniętych mieszkańców Galicji, wpłynęła jako dalszy datek kwota 59 zlr. 7 cnt. w. a., uzyskana z koncertów w Stryju i Jarosławiu w miesiącach kwietniu i maju przez p. Stanisława Szczepanowskiego odegranych.

„Wiadomość o tem, w skutek od komisji niezawisłych okoliczności spóźnioną, podaje się niniejszem z wyrazem należnego uznania dla szlachetnego czynu tego do publicznej wiadomości. We Lwowie 1. września 1866. Z centralnej komisji". *Kraiński.*

— **Pojmani złoczyńcy.** Dwaj żydzi, którzy dopuścili się niedawno zbrodni morderstwa na ks. wikarym w Krasiczynie, zostali niebawem schwytani. Jednego nazwiskiem Kalmana Wanya, schwytano w Rzeszowie, drugiego, Jankiela Sajdena w Raniżowie.

— **Z niewoli moskiewskiej** podług depeszy z dn. 20. sierpnia, nadesłanej ks. Ruczce, został uwolniony Adolf Bogowicz de Grombothal z Kroacji. Taż sama depesza doniosła, iż uwolniony i powracający do domu Norbert Michał Antoniewicz ze Stanisławowa umarł w Krasnojarsku.

— **Zakazane dzieło.** C. k. sąd krajowy w sprawach karnych we Lwowie orzekł pod dniem 28. sierpnia zakaz dalszego rozpowszechniania broszury pod tytułem: „Biblioteka pisarzy polskich, tom 36. Poezje Romana Zmorskiego. Lipsk. F. A. Brockhaus 1866" jako zawierającej istotę czynu zbrodni głównej w myśl §. 24. ust. prasowej.

— **Cholera** wybuchła już pod samym Lwowem w Rzęśnie na trakcie Janowskim. Dotąd zmarło już kilkanaście osób. Dla uśmierzenia tej plagi i powstrzymania jej w dalszem szerzeniu się wysłano na miejsce komisję sanitarną.

— † Dnia 30. sierpnia zmarł w Dukli dr. medycyny, Roman Fazzi, szczególnie w okolicach Przemyskiego, Sanockiego i innych powszechnie znany i szanowany lekarz wojskowy, głośny nie tylko w kraju ale i za kordonem, zkąd wiele osób jego rady lekarskiej ze skutkiem zasięgało. Dla uczni i biednej klasy ludności zupełnie bezinteresowny, dla przyjaciół otwarty i szczery, dla sprawy ojczystej mimo munduru wojskowego bynajmniej nie obcy, zmarł z wielkim żalem przyjaciół i znajomych.

† **Z Kołymyjskiego.** Jedna śmierć po drugiej, okrywa kirem żałobnym rodzinne koła w naszych stronach.

Na dniu 25. sierpnia r. b. po kilko godzinnych cierpieniach oddał Bogu ducha w Turce, ś p. Leon br. Brunicki, właściciel Zaleszczyk w 56. roku życia swego. Bogobojny ten syn kościoła, prawy obywatel, czuły mąż, troskliwy ojciec, pozostawia w okropnej rozpaczy i nieukojonym żalu nad życie go kochającą czcigodną małżonkę, i sercem dziecinnem przywiązane, uwielbiające ojca sieroty. Oby wszechmocny pocieszył w smutku, i dodał sił tej zacnej rodzinie do zniesienia tak bolesnego ciosu.

Cześć jego pamieci spokój jego popiołom.

— (*S.M.P.*) **Mikulińce** d. 2. września. (*Wspomnienie pośmiertne*). Już i w naszych stronach zabrała sobie nielitościwa cholera ofiarę — ale ofiarę dla nas nader drogą: Oto dnia 30. sierpnia b. r. zakończył swe żmudne życie w Myszkowicach szanowany od wszystkich i dla tego powszechnie żałowany Honorat **Kraśniański**. Był on jednym z najgorliwszych działaczy w zawiązaniu Towarzystwa wzajemnej pomocy oficjalistów prywatnych, którzy go słusznie obrońcą nazywali, za jego to bowiem staraniem uzyskano u rządu sankcję odnośnych statutów dla obwodu tarnopolskiego.

Był on dalej mężem obszernej wiedzy, przez którą dla siebie u wszystkich, którzy go znali, tem większy wzbudzał szacunek, ile że pomimo tylu przeszkód, z któremi jako oficjalista prywatny miał do walczenia, talentów swoich nie zaniedbał, lecz owszem takowych dla dobra powszechnego używał, jak o tem świadczy tyle prac jego literackich, drukiem wydanych i w *Dzienniku Lit.* umieszczanych.

W życiu społecznem był śp. Honorat wzorowym małżonkiem, szczerym sąsiadem, a przedewszystkiem godnym synem naszej ojczyzny, dla której w całem życiu swem najcięższych pocisków losu znosić się nie wahał. Nareszcie służył on z gorliwością i poświęceniem swemu służbodawcy, i był pełnym serca dla podwładnych, czego najlepszym dowodem to, że wiadomość o śmierci jego tak współoficjaliści jakoteż i słudzy folwarczni z wielkim smutkiem przyjęli.

W głębokim smutku podaje kółko przyjaciół zmarłego tę wiadomość, by liczne naśladowanie przykładu jego było mu pomnikiem, a cześć jego popiołom.

— (*A. Ł.*) **Z Brzeżan.** Przed tygodniem podało *Słowo* mylną wiadomość o liczbie umierających na cholerę w Brzeżanach i o odroczeniu z powodu tego rozpoczęcia szkół. Jaki mogło mieć cel rozpuszczenie podobnych fałszów? nie wchodzę, wiadomo mi tylko, że podawanie w biuletynach, iż jeden, miasto stu, zginął charakteryzuje styl nastojaszczo russki. Zdaje się też, że wiarogodność donosów tego pisma dziennikom polskim musi być dobrze znaną, kiedy nie powtórzyły tej wiadomości, a nawet wielu czytelników *Słowa* widać, że nie dało jej wiary, przywożąc swoje dzieci do szkół. Gdy jednak przecież może się kto dał zbałamucić, wypada mi donieść, że wypadki cholery były dotąd w Brzeżanach tak rzadkie, iż Wysokie namiestnictwo nie upatruje w nich dostatecznego powodu do odroczenia nauk szkolnych, i że takowe już się rzeczywiście rozpoczęły. Jeżeli wieści nie są przesadzone, to w niektórych wioskach obwodu brzeżańskiego, mianowicie w Saranczukach i Kotowie, grasować ma ta epidemia, w tem się jednak zgadzają wiarygodne doniesienia, że wczesna pomoc lekarska i odpowiedne zachowanie się skutecznie zaradzają złemu, i że jeżeli chwalebną jest troskliwość Wys. rządu w przeznaczaniu lekarzy i wysyłaniu urzędników, to z drugiej strony życzyćby należało, ażeby delegowani stale w miejscu przeznaczenia swego przebywali i czynność swą nie ograniczali na spisywaniu chorych i umarłych.

— **Nadwórna** dn. 2. września. „Ratunku bo giniemy". Cholera od trzech tygodni porywa ofiary czemraz więcej, poprzedził ją tyfus i łączy się z nią zwykle przed zgonem. Dotąd nie zesłano do nas lekarza za dietami, aby był obowiązany bezpłatnie nieść pomoc. Wprawdzie mamy lekarza miejscowego, bardzo praktycznego, lecz nie wszystkim dostaje on się w udziale, zwłaszcza gdy i okoliczne wioski jego pomocy potrzebują. Urząd tutejszy o wybuchnięciu epidemii dał natychmiast znać wyżej, lecz nie wiemy przyczyny pozostawienia nas własnemu losowi. Z każdym dniem pada więcej ofiar; zakazano dzwonić dla pomarłych w cerkwiach i kościele, to jednak samo nie uzdrawia słabych. Ludność żydowską dziesiątkuje cholera niemiłosiernie, i oni w nocy i we dnie grzebią swoich umarłych. Opatrzność Boża nas tylko chroni, której z całą ufnością się poddajemy, ale należąc do ludzi, pragnęlibyśmy i od tych mieć pomoc. Zeszłego roku podobno wysyłał rząd do Petersburga doktorów, aby zbadali przyczynę tej epidemii i by obmyśleć środki zapobiegające, możeby teraz na czasie było dać praktyczne dowody nabytego doświadczenia. Na każdy sposób mamy prawo żądania pomocy, wszakże w stadzie wołów, gdyby podobna zaraza wybuchła, jużby wcześniej niesiono pomoc i zaprowadzono środki ostrożności. W r. 1830 (za czasów kamery) przysłano tutaj trzech doktorów z Wiednia na ratunek; dzisiaj czasy inne, nie robimy pańszczyzny, więc nie opłacą się wydatki. Niedosyć jest przysłanie nam lekarzów, trzebaby zarazem przysłać przynajmniej kilkanaście powózek śmieciarskich, ażeby choć z rynku i główniejszych miejsc wywieźć już popańszczyźniańskie błota, spuścić zgniłe zielone jeziora do bliskich potoków i zasypać jamy szutrem, tuż obok w pełnej obfitości nagromadzonym. Wprawdzie obiecują nam co siedm dni, że cholera ustąpi lub się uśmierzy, jednakowoż niedoczekawszy się się już po raz trzeci sprawdzenia tej sybilijskiej wyroczni, błagamy publicznie o spieszny ratunek.

— **Z Krynicy** donoszą do *Krak. Ztg.* o rzadkiej uroczystości kościelnej, która się tam d. 30. sierpnia odbyła. Był to chrzest całej rodziny żydowskiej tamtejszego kupca i restauratora Szymona Grünberga. Osób, przyjmujących chrzest równocześnie, było dziesięć, a mianowicie małżonkowie Grünbergowie, siedmioro ich dzieci i jeden blizki ich krewny. Po ukończeniu obrządku chrztu odbył się ślub podług odrządku katolickiego. Ojcami chrzestnymi i świadkami byli tamtejsi goście kąpielowi, między innymi książę i księżna Jabłonowscy, hrabia i hrabina Stadniccy, hrabianki Wodzicka, Miączyńska, Łosiowa, hr. Borkowski, Bobrowski, Romer i br. Rajski i Aywas, oprócz tego inni goście kąpielowi z liczną publicznością. Po ukończeniu tych obrządków odprowadzono nowo ochrzczonych do domu, gdzie złożeniem życzeń i mową, podnoszącą ważność tego zdarzenia, uroczystość zakończono.

— (*C. P.*) **Z Sanockiego.** (*O drogach.*) „Kto nie zmierzył ten nie uwierzył" stare to przysłowie, a prawdziwości tegoż właściwie najlepiej doznałem. Przed tygodniem jechałem w interesach familijnych ważnych i nagłych drogą od Dobromila przez wsie Kniażpol, Michowa, Kwaszenina ku Jureczkowy. Dwie mile zaledwie w czteru godzinach przebyłem, pomimo, że położenie drogi w dolinie, wyjąwszy góry Braniowa, powinnoby ułatwić szybką jazdę. Pospieszyć było niemożebnem z powodu, że od ośmiu lat leżą na całej drodze rozłożone kamienie objętości jedno a często dwustopowego sześścianu. Przed ośmiu laty zapewniano mnie jadącego tą drogą, że kamienie te mają być potłuczone i rozsypane po drodze. Po tak długiej przerwie nie zdołał jednak pan naczelnik powiatu dobromilskiego znaleźć ludzi w celu potłuczenia kamieni i urządzenia drogi, pomimo, że zaludnienie wymienionych wsi liczne, dobra te są kameralnemi i przeludnione kolonistami niemieckimi. Dziwię się bardzo, że w wieku kolei żelaznych i telegrafów, pan naczelnik powiatu dobromilskiego, pokazuje się tak zaciętym nieprzyjacielem ułatwienia komunikacji, temwięcej, że ma piękny przykład w sąsiednim powiecie bireckim, gdzie były naczelnik tegoż, p. Janicki, starannością swoją takie drogi pourządzał, że niczem nie różnią się od murowanych gościńców, zwanych drogami krajowemi, może tylko tem jedynie, że o sążeń są węższe.

To wszystko jest jednak niczem jeszcze w porównaniu z drogą przez Falejówkę, Raczkowę, Dębnę, Mrzygłód, Tyrawę solną, Siemuszowę, Tyrawę wołoską, Rakowę, Stańkowę prowadzącą. Jadąc od Dobromila widać przynajmniej przedośmioletnie starania, aby olbrzymiemi kamieniami, oznaczyć drogę,— ale w wymienionych wsiach śladu nawet żadnej drogi nie dopatrzysz. Mostu nigdzie żadnego, jechać trzeba potokami środkiem wsi płynącemi, zastępującemi publiczną drogę, trzeba spinać się po skałach, zjeżdżać z wysokości 200 stóp między rozpadlinami gór w bezdenne przepaście. Jadąc brzegiem Sanu przynajmniej dwustu ośmdziesiąt stóp wysokim, trzeba przebyć drogę pochyłą ku wodzie, tak wązką, że z biedą przemknąć się można, aby nie wpaść w głębie rzeki, — poręczy żadnych. Starania jakiegoś, roboty rąk ludzkich nie widać nigdzie. Za każdym krokiem trzeba truchleć, by nie rozbić się w przepaściach, nie utonąć w moczarach, nie zabłąkać się w lasach — nie zabić na kamienistych potokach. Przypuszczam, że u Hottentotów lepsze są drogi, a przynajmniej są jakiekolwiek — tutaj w środku obwodu Sanockiego, w promieniu jednomilowym od Sanoka, drogi ani śladu. Tyle wsi jest bez żadnej komunikacji ze światem — a jak wody wyleją, lody pękają i zawieją śniegi — to mieszkańcy tych wsi są więźniami, bo komunikacja ze światem niepodobna. Może jedynie balonem udało by się sprowadzić lekarza w razie słabości, księdza z ostatnią do umierającego pociechą. O komunikacji z stacjami pocztowemi, o dostaniu gazety lub listu, to już nawet mowy być nie może. Zgroza przejmuje, że w kraju cywilizowanym coś podobnego istnieć może.

Na nic by się nie zdało opisywać dokładniej tę drogę, pióro arcymistrza, żądaniu temu jeszcze niepodoła. Pięć mil od Falejówki przez wymienione wsie jadąc, potrzebowałem więcej niż piętnaście godzin, a w końcu połamałem osie i koła — pokaleczyłem silne i rącze konie.

## Ostatnie wiadomości.

W gromadzeniu i podawaniu fałszów, kłamstw, ilekroć chodzi o przeciwników, federalistów, są dzienniki centralistyczne nie prześcignione. Dzisiaj donosi *Presse* że hr. Gołuchowski brał udział w kongresie słowiańskiem, który się na początku przeszłego miesiąca w Wiedniu odbywać miał. Z wiarogodnego źródła wiemy, że hr. Gołuchowski żadnego nie brał udziału, na żadnem nie był posiedzeniu. Wszystkie więc opowiadania *Pressy*, co hr. Gołuchowski tam mówił, co robił, są czystem zmyśleniem.

*Neue fr. Presse* w korespondencji ze Lwowa, pisanej przez jakiegoś żydka, cieszy się że Polacy tracą nadzieję, aby hr. Gołuchowski został mianowany namiestnikiem. Radość *Pressy* i owego żydka będzie bardzo krótką, bo zaledwie potrwa dni kilka.

Korespondent lwowski do *Debatte* dowiaduje się z zupełnie pewnego źródła, że dnia 27go sierpnia w tutejszym Domu narodnim odbyło się posiedzenie członków frakcji klerykalnej ruskiej. Między innemi, mniejszej wagi sprawami, odnoszącemi się do wewnętrznej administracji Domu narodniego, jeden z najgorliwszych stronników *Słowa* postawił wniosek o zawotowanie adresu dziękczynnego dla redaktora *Słowa*, za jego odważne i otwarte występowanie w sprawie narodu russkiego. Wniosek ten przyjęto jednogłośnie. Kiedy się to działo w Domu narodnim, odbyło się w tutejszym hotelu europejskim podobnież posiedzenie koryfeuszów prawdziwej partji ruskiej, na którem również jednogłośnie uchwalono wysłać do ministerstwa adres z oświadczeniem, iż Galicjanie protestują najuroczyściej przeciw bezczelnemu twierdzeniu *Słowa* i jego stronników, jakoby mieli być Russkimi. W adresie tym, przyjętym przez obecnych oznakami wielkiego zadowolenia, stoi między innemi: „My nie jesteśmy Russkimi (Moskalami), ale Rusinami, bratnie plemię Polaków, połączeni z nimi węzłem dziejów tysiącletnich, protestujemy najuroczyściej przeciw antinarodowym, zbrodniczym zamysłom partji russko-klerykalnej, jako też przeciw jej dążnościom do zidentyfikowania Rusinów z Moskalami, pochodzącymi z Azji, i nie mającymi nic z Słowianami wspólnego.“

W Pradze dnia 2. bm. odbyła posiedzenie komisja, wysadzona dla zbadania szkód, wojną zrządzonych. Marszałek krajowy, Rothkirch, zażądał od rządu, aby wszelkie szkody wynagrodzono jak najprędzej ze skarbu państwa.

Peszteński adwokat, Wirgili Szilagyi, wraz z innymi, uwięzionymi w Peszcie przed czterema tygodniami, podejrzanymi o polityczne przestępstwo, zostali skutkiem wyroku sądu wojskowego, wypuszczeni z więzienia d. 2. bm.

Przedwczesnem było doniesienie, jakoby układy pokojowe między Austrją i Włochami już się rozpoczęły, i że była już pierwsza narada pełnomocników. Prawda, że pełnomocnicy znoszą się ze sobą, ale do formalnych rokowań jeszcze nie przyszło. Jakkolwiek usposobienie z obu stron ma być bardzo dobre, to jednak w sferach kompetentnych jest mniemanie, że kwestja nowej linii granicznej, tudzież rzekomego wynagrodzenia Austrji i przelewu długów wymagać będzie długich układów. Podług doniesienia w *la France*, Austrja chce od Włoch żądać 30 milionów wynagrodzenia za najnowsze fortyfikacje czworoboku. Z drugiej strony słychać, że Austrja obstaje za zdjęciem sekwestru z dóbr, będących prywatną własnością książąt detronizowanych. Gabinet florentyński nie ma być od tego, ale żąda, aby owi detronizowani uznali nowy porządek rzeczy we Włoszech.

Jeńcy austrjaccy mają od wczoraj (wtorku) zacząwszy przez kilka dni powracać z Prus na Bogumin do obozu pod Florisdorf, a ztąd po krótkim wypoczynku udawać się albo do swych oddziałów, albo jeżeli stan ich zdrowia na to pozwoli, do szpitalów, gdzie też na ich przyjęcie już robią przygotowania.

Coś niezwykłego musi się robić między Berlinem a Paryżem. Z Paryża wyjechał hr. Goltz, poseł pruski, do Berlina, i miał tam dnia 3. bm. konferencję z królem i Bismarkiem. Jednocześnie powołany został do Paryża i wyjechał dnia 2. bm. Benedetti, poseł francuzki w Berlinie. Nazajutrz przybył on wszakże niespodziewanie do Karlsbadu, jak donosi *Neue fr. Presse*. Być może, że udekorowanie go w. krzyżem legii honorowej miało rzeczywiście znaczenie odprawy.

Sądzą powszechnie, że skutkiem zmiany ministerstwa francuzkiego należy się teraz spodziewać czynniejszego wystąpienia polityki francuskiej. O podróży hr. Goltza do Berlina pisze *Patrie*: „Nieobecność jego potrwa około dni 14. Podług pogłosek, mówiących o powodach tej podróży, miał sam Bismark być jej przyczyną, gdyż chce się dokładnie wywiedzieć o doniosłości różnych wpływów, które starają się zapanować w otoczeniu cesarza i nadać kierunek przyszłej polityce francuskiej. Polityka ta była dotąd wprawdzie pokojową, mogłaby jednak w danym razie gabinetowi berlińskiemu narobić wiele kłopotu, gdyby nieprzychylne dla Prus usposobienie, panujące w Paryżu, połączyło się z antypatją, objawiająca się w najwyższych kołach Petersburgskich. Zarazem mówią o manifeście, który cesarz Napoleon wydać zamierza. Manifest ten byłby objawem tych sasamych idei, które przed wojną był wyrażone w znanym liście cesarza do ministra spraw zagranicznych (dn. 11. czerwca) i wyłożyłby zasady, na których podług zdania cesarza, powinna się oprzeć równowaga europejska. Nie stawiając żadnych widoków o bezpośredniem spełnieniu takowych, zastrzegłby ten manifest dla Francji zupełną na wszelki wypadek swobodę działania.“

Wobec sprawy wschodniej, występującej coraz więcej na porządek dzienny, i wobec ruchów wojska moskiewskiego, zdaje się przeznaczonego na zadanie ostatniego ciosu Turcji, nie należy spuszczać z uwagi artykułów, pojawiających się coraz częściej w półurzędowej prasie moskiewskiej. W artykułach tych jest pełno oburzenia na przewagę siły nad ideą prawa i traktatów. Wywody te są, zdaje się najpierw skierowane przeciw Prusom. Oprócz tego zapewniają, że Moskwa „chciała“ zwołania kongresu dla rewizji traktatu i dla ułożenia nowego porządku rzeczy. Zapewnienie to zmierza tylko do tego, by wypowiedzieć, że wśród takich stósunków Moskwa jedna nie może pozostać cnotliwą, kiedy wszyscy grzeszą, że zatem i Moskwa uwolni się od tych traktatów, które dla niej niedogodne. Z całem bogobojnem oburzeniem stanęła zatem Moskwa po stronie zasady, reprezentowanej przez Prusy, i podnoszą się już głosy, proklamujące otwarcie znikomość traktatu paryzkiego z r. 1856, który odebrał Moskwie panowanie na morzu Czarnem i ukrócił jej wpływ na Wschodzie.

O wypadkach na Wschodzie niema dziś pewnych doniesień, zdaje się tylko, że Turcja za pośrednictwem osobnego komisarza starała się porozumieć z powstańcami tylko dla tego, że niema podostatkiem wojska, by powstanie utłumić od jednego zachodu: główną przeszkodą jest brak pieniędzy. Niema się zatem czemu dziwić, że doniesienie o propozycji angielskiej względem odsprzedania Kandji na rzecz Grecji co raz więcej wiary zyskuje. Cenę kupna podają na 20 milionów funtów szterlingów.

---

Na posiedzeniu Izby poselskiej w Berlinie obradowano dnia 3. b. m. dalej nad sprawą udzielenia rządowi absolutorjum za lata przeszłe. Achenbach i Lasker mówili za daniem absolutorjum, Hoverbeck i Schultze przeciwko. Potem zabrał głos hr. Eulenburg, minister spraw wewnętrznych i rzekł między innemi: Rząd domagając się absolutorjum, nie życzy sobie nic innego, jak tylko uwolnienia od odpowiedzialności, życzy sobie pokoju. Nigdyśmy nie zaniechali myśli, iż musimy dostać od Izby absolutorjum, sądziliśmy tylko, że nie nadeszła jeszcze potemu stósowna pora. Rząd nie czuje się zwyciężonym — on jest silniejszym niż dawniej, a mimo to podaje rękę do zgody. Przeciwnikom rządu nie biorę za złe, iż się opierają daniu absolutorjum, jeżeli myślą, że ministerstwo pobłądziło przeciw formułom konstytucyjnym jedynie ze zbytniego dufania w swoją siłę. Tak nie jest. Nas potrzeba do tego zniewoliła. Absolutorjum jest podstawą do pojednania. Dając je zmusicie rząd do przychylności. Uchwalając absolutorjum nie zawieracie panowie zawieszenia broni, lecz podpisujecie preliminarja rzeczywistego, trwałego pokoju. — Po tej przemowie nastąpiła rozprawa specjalna. Ustawę przyjmowano pojedyńczemi paragrafami ogromną większością. Największa liczba przeciw absolutorjum głosujących wynosiła 75.
tem, aby Luksemburg nie należał do Rzeszy

Między rządem pruskim a niderlandzkim toczą się układy o przyszłe polityczne stanowisko w. ks. Luksemburgskiego. Słychać jednak, że biorą obrót, nie rokujący rychłego załatwienia. Rząd niderlandzki ma obstawać przy północno-niemieckiej, i aby załoga pruska opuściła twierdzę Luksemburg. Prusy natomiast coraz natarczywiej żądają przyłączenia tegoż księztwa do składu Rzeszy północno-niemieckiej, a o wypróżnieniu twierdzy ani mówić sobie nie dają.

---

Usposobienie umysłów we Włoszech nietylko skłania się do pokoju z Austrją, ale objawia życzenie, zawarcia ściślejszych z Austrją stosunków przyjaźni. *Italie* woła: Skoro Austrja cofa się za Alpy, zrzeka się zatem Włoch: dla tego też nie mamy już żadnego więcej powodu do nienawiści przeciw niej; małe kawałki kraju, które moralnie mogą się jeszcze stać powodem sporu, nie dadzą nigdy powodu do wojny narodowej.“

*Gazeta del Popolo* donosi, że dn. 18. b. m. pojawi się dekret, nakazujący rozwiązanie oddziałów ochotniczych.

Podług listu z Civita-Vecchia Odo Russel, ajent dyplomatyczny angielski, odpłynął do Londynu, odbywszy przedtem konferencję z kardynałem Antonelim.

Stosunki Włoch do Rzymu nie mogą się jednak żadną miarą lepiej ułożyć. Pogłoskom, które mówiły coś o jakimś zbliżeniu, zaprzecza teraz *Italie*, i dodaje uwagę, iż nie wierzy, by między rządem włoskim a Rzymem toczyły się jakie rokowania, lub w ogóle, by rząd zamierzał rozpocząć jakie układy. Polityka Włoch w stosunku do rządu papiezkiego jest zupełnie prostą. Wykonają one traktat z najdokładniejszą i najskrupulatniejszą rzetelnością; użyją nadto swego wpływu, by spokój w Rzymie nie został zakłócony, a ze swej strony będą oczekiwać rozwoju wypadków. Zresztą i najgorliwsi stronnicy stolicy św. zdają się obawiać nadejścia takich wypadków, i nie chcieć wyczekiwać takowych. Tak biskup padewski, dotychczas jeden z najgorliwszych obrońców papiezmu, zarządził teraz w swej dyecezji publiczne modły za króla Wiktora Emanuela, a oprócz tego wezwał księży, by z kazalnic przemawiali za nowym stanem rzeczy.

W Wielkiej Brytanii położenie zdaje się wikłać coraz bardziej, nietylko agitacjami ligi reformistowskiej, ale nadto zawikłaniami wszelkiego rodzaju. Doniesienia z Irlandji potwierdzają, iż władze tamtejsze na miesiąc październik obawiają się wybuchu powstania Fenianów. Czynią oni co mogą, by powstaniu zapobiedz; jednakowoż wątpią bardzo czy im się to uda i gotują się na zajścia bardzo smutne. Oprócz tego Fenianie w północnej Ameryce objawiają coraz więcej ruchliwości i przygotowują się do nowego uderzenia na Kanadę.

---

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

**W sprawie redukcji taryf kolejowych**, osobliwie na posyłki płodów surowych, donoszą dzienniki wiedeńskie, że ministerstwo handlu postanowiło uczynić krok stanowczy i zakończyć dotyczące układy z Towarzystwami kolejowemi odpowiednio do życzenia Izb handlowych. Nie radzilibyśmy jednak brać tego doniesienia za dobrą monetę, bo mamy doświadczenie, że rzeczy pożądane muszą długą przebywać drogę, a tylko nieszczęście szybko jedzie.

**Projekt kolei ze Lwowa do Brodów i Tarnopola.** *Eisenbahn Centralblatt* donosi, że ks. Władysław Sanguszko, hr. Alfred Potocki i Włodzimierz Borkowski złączyli się w spółkę tym celem, aby uskutecznić wybudowanie kolei żelaznej ze Lwowa do Brodów z odnogą ku Tarnopolowi. Mają zamiar wybudować linię do Brodów w trzech latach podług planu, wypracowanego przez inżynierów Towarzystwa kolei Karola Ludwika; linia zaś do Tarnopola ma być ukończoną w trzech latach po wybudowaniu brodzkiej. Panowie ci starają się o koncesję, licząc przytem na gwarancję procentów, i zamierzają odstąpić koncesję Towarzystwu kolei Karola Ludwika do wykonania, jakoteż do puszczenia jej następnie w ruch.

---

**Los fabryk pudrety w Galicji.** Podczas kiedy pudretarnia lwowska, do której tyle przywiązywano nadziei słusznych, nieszczęsnem zrządzeniem rozmaitych losów od wielu miesięcy spoczywa. Kraków po srogich ceremoniach doczekał się wreszcie tak pożytecznego zakładu. Czytamy o nim w *Czasie* następujący artykulik:

Przytoczyliśmy umyślnie zdanie światłego profesora o tym zakładzie bodaj dla skromnego wykazania, że we Lwowie przynajmniej całkiem przeciwne panują zdania w sferach kompetentnych.

Wiadomo każdemu mieszkańcowi tutejszego miasta, jak dalece dotychczasowy sposób uprzątania z domów nieczystości kloacznych bywał dla całej okolicy, w której się ta czynność odbywała, uciążliwym i nieznośnym; — już samo zbliżanie się w oznaczonej godzinie owych piekielnych, olbrzymich „kałamarzy“ z pod Grzegorzek, niosło ze sobą woń przeraźliwą, zabijającą, siejąc do koła postrach między mieszkańców zagrożonego tą inwazją domu i temuż poblizkich sąsiadów. Noc bywała w takim razie zazwyczaj straconą — żadne, choćby najszczelniejsze opatrzenie drzwi i okien nie uchroniło od wciskania się smrodliwego powietrza do wnętrza pokojów i sieni — nieodstępny harmider i wrzawa towarzyszyły tej operacji od początku do końca, a przy wyjściu dnia następnego z domu, spotykałeś się zwykle na dodatek po nocy spędzonej bezsennie z wymownemi ślady tej nocnej wyprawy, cale dla oka i nosa niezachwycającemi.

Sposób uprzątania z domów nieczystości kloacznych, nowo przez p. Mierzba w życie u nas wprowadzony, usuwa doszczętnie, radykalnie te wszystkie wyżej napomknięte niedogodności, jak tego przed parą dniami w domu moim, krom nieprzystępnego i nadzwyczaj szczupłego położenia, niczem niezbite miałem dowody.

Wzniesieniem tej prawdziwie pożytecznej nowości przysłuża się p. Mierzb miastu naszemu, zasługując zarazem na życzliwe ze wszech stron poparcie. Doniosłość i wielka ważność tego rozwijającego się dopiero zwolna zakładu, nie ogranicza się atoli; nie kończy na dogodności i posługach samego miasta i przedmieść, — sięga ona w swych dobroczynnych następstwach i skutkach daleko, bo przynosi krajowemu rolnictwu cenny nawóz, który po dziś dzień marniał bezkorzystnie.

Statystyka państw obcych przekonywa o dochodach, ciągnionych przez miasta z przerobu tego odłogiem leżącego materjału, a ztąd o bogactwie rolniczem krajów, które idąc w ślad za postępem nauki, doszły do przekonania, że przedsiębiorstwa tego rodzaju, jako dźwignie dobrobytu wszelkiemi siłami wspierać i do najczynniejszego współudziału zachęcać za obowiązek prawdziwie obywatelski uważać należy. K. F. X. Mohr, profes. chemii p. inst. techn. krakow.

---

**Lwów**, 4. września. W ostatnich dniach kilku podskoczyła cena pszenicy i żyta we Lwowie w hurtownej sprzedaży. Płacą obecnie żyto wyżej 5 złr. w. a. a pszenicę wyżej 7 złr. w. a.

**Nowy Sącz** d. 31. sierpnia. Ceny zboża na targu dzisiejszym podniosły się i pokup był znaczniejszy i tak płacono: za korzec pszenicy 7—7.60, żyta 5—5.60, jęczmienia 4—4.50, owsa 2—2.40, kartofli. 1 złr. 60 kr.

**Wiedeń.** 3. września. (*Ceny niektórych przedmiotów surowych*).

*Konopie.* Podług doniesień z południowych Węgier, zbiór konopi w tamtych okolicach bardzo liche z powodu wymrożenia w maju. Na Słowakach jednak, gdzie o parę tygodni później niż zwykle siano konopie, i gdzie mróz im nie zaszkodził, obfity ma być zbiór. Braku konopi tego roku nie będzie, gdyż jeszcze z przeszłorocza są zapasy. Handel tym artykułem ożywił się w ostatnim czasie, gdyż na wyroby powróżnicze nastał popyt znaczniejszy. Dowozów na targowic nie ma żadnych. Ztąd też ceny utrzymują się stale. Notujemy konopie apatyńskie 18½—20 polskie zimowe 15—16½, międlone i czesane 21—27 złr. za cetnar.

*Len* zwraca na siebie uwagę kupców więcej niż zwyczajnie o tym czasie, gdyż widoki zbioru są nie koniecznie dobre. Len tegoroczny w wielu okolicach jest rzadki, i niedorosły. Zapasy lnu tegorocznego są na wyczerpaniu, ale też i z drugiej strony przedzalnie z powodu stosunków politycznych spoczywają po największej części. Lny morawskie w lepszych gatunkach na stacjach w Morawie są teraz w cenie po 40—34 złr. za cetnar. Towar galicyjski głównie dla złej bo niedbałej obróbki, tudzież trudności należytego rozgatunkowania zbieranych lub skupowanych małemi partyjkami ilości — znacznie tańszy.

*Potasz* jest zaniedbany przez kupców i taniej ceny, za towar ilirski płacą po 16½ do 17, biały węgierski 15—15 z popiołu lasowego 12—13, domowego 10½—11 złr. za cetnar.

*Smoła* ma dobry odbyt; stan ażja sprzyja wywozowi. Sosnowa w pierwszym gatunku 11, w lichszym 9½, brunatna 7, kolofonium 6¾—7 złr. cetnar.

*Miód* surowy w porównaniu z latami ubiegłymi bardzo tani, tańszy poniekąd niż w zeszłym roku; za węgierski płacą po 14½—15½; czyszczony żółty 16½—17½, lipiec banacki 17½—18½, żółty 16½—17½ złr. cetnar.

*Kminek* z tegorocznego zbioru przybywa dość sporo na tutejszą targowicę. Doniesienia wszakże z prowincji mówią o bardzo szczupłym zbiorze, i nie dozwalają liczyć na taniość tego artykułu. Z zagranicy przywożą teraz bardzo mało. Za kminek węgierski należycie czyszczony dają po 22—24; za galicyjski po 20—22 zł. cetnar.

Tutejsza *Central-Markt-Halle* z powodu niewłaściwego postępowania z producentami jest na zwinięciu.

(*PL*) **Peszt** 2 września. *Rzepaku* sprzedano na tutejszej targowicy ubiegłego tygodnia około 10.000 mierzyc. Żądano po 6⅛ złr., dawano 6 złr. Ceny okowity z ręki są prawie nominalne. Notujemy starą metodę, po 55, nową po 55—55½ kr. za gradus wraz z beczką transito. Handel kontraktowy na dostawę późniejszą, zredukowany do nieznanych rozmiarów. Zapasy w miejscu są małe, ale odpowiadają zawsze popytowi. *Śliwowica* stara syrmijska po 24—25 złr. za wiadro z beczką; za dobrą banacką żądają po 18—20 złr.

(*P*) **Praga**, 2 września. Dowozy rzepaku były tego tygodnia dość liczne. Jakość nasienia jest wyśmienita, i producenci bez trudności otrzymywali za mierzycę po 6.50—6.70. *Olej rzepakowy* natomiast ma słaby odbyt: za cetnar z ręki płacą po 27½ złr.

*Szmaty*, będące przedmiotem od dłuższego czasu zaniedbanym, znajdują teraz chętnego kupca tem bardziej, że za granicą kupuje przedniejsze gatunki; jedynie tylko spedycja jest utrudniona, i ograniczone przesyłkowanie towarów na kolejach stoi na przeszkodzie większemu wywozowi.

*Okowita* na początku ubiegłego tygodnia miała się ku podwyżce; tymczasem znaczniejsze dowozy i ofiarowania ze strony producentów wpłynęły na spadek. Z początku tygodnia płacono np. za kartoflankę chętnie po 53—53½, w końcu zaś tygodnia daremnie żądano po 51½ kr. za gradus. Melaska sprzedaje się po 48 kr. za gradus. W handlu na dostawę panuje rodzaj wstrzymywania się ze strony producentów, jak i ze strony handlarzy. Głównym powodem do tego są pogłoski o gniciu kartofel, które nadchodzą z różnych okolic. Dlatego też dotąd mało porobiono kontraktów na późniejszą dostawę.

---

**Program zgromadzenia walnego towarzystwa jedwabnictwa** dla zachodniej Galicji w Białej dnia 4. października 1866 r. w sali cukiernika p. Józefa Gizickiego odbyć się mającego.

*A. Sprawa towarzystwa.*

1. Przyjęcie nowych członków i ściąganie wkładek rocznych.
2. Mianowanie członków honorowych.
3. Sprawozdanie z czynności towarzystwa.
4. Uchwała rachunków rewidowanych za rok 1865.
5. Uzupełnienie wydziału.
6. Różne wnioski.

*B. Rozprawa nad pytaniami następującemi:*

1. Jaką wartość posiada drzewo morwowe, i jak może być użytem w gospodarstwie?
2. Jakim sposobem otrzymać można najlepsze oprzędy, przeznaczone na rozmnożenie i na co uważać trzeba przy parzeniu się jedwabników?
3. Jak można spotrzebować floret (kłaki z oprzędów), i jakby je podać ludowi do użytku?
4. Jakie doświadczenia porobiono w upłynionym roku co się tyczy hodowli drzew morwowych i jedwabników?

Na powyższe pytania i piśmnie odpowiedzieć można, a odpowiedzi zostaną później ogłoszone.

Listy tyczące się tego przedmiotu przyjmuje kancelarja towarzystwa pod nr. 14.

W rozprawie nad powyższemi pytaniami wolno każdemu wziąć udział.

Na dniu wzmiankowanym odbędzie się także wystawa płodów jedwabniczych krajowych.

Na zakończenie nastąpi rozdanie nagród.

Na zwijalni odbywać się będzie zesnuwanie oprzędów. Uprasza się w interesie dobrej sprawy o liczny udział. Któryby z pp. członków sobie życzył wziąć udział na tym dniu w wspólnej uczcie, niechaj oznajmią wolę swoją listownie albo ustnie aż do 20. września z dołączeniem jednego reńskiego w. a.; trunki są wyłączone.

Biała w sierpniu 1866.

Towarzystwo jedwabnicze dla zachodniej Galicji.

Prezes *Józef Klein*. Sekr. prow. *F. Riese*.

---

**Obligacje pożyczki srebrnej z roku 1865.** Ministerstwo skarbu obwieszcza: Podaje się do wiadomości powszechnej, że właściciele wypłaconych całkowicie tymczasowych kwitów pożyczki w srebrze z r. 1865 mogą odbierać należące się za to obligacje odtąd także w c. k. centralnej kasie państwa w Wiedniu.

W tym celu mają strony podawać tymczasowe kwity w podwójnych konsygnacjach, które powinny zawierać rodzaj kwitów tymczasowych (czy opiewają na 1, 5 lub 25 sztuk obligacyj), numera jej arytmetycznie ułożone, nazwisko i miejsce zamieszkania podającego.

C. k. centralna kasa państwa będzie te konsygnacje z kwitami tymczasowemi porównywać, i w razie przekonania się o ich dokładności zwracać jeden egzemplarz tych konsygnacyj stronie z potwierdzeniem złożenia wymienionych tamże kwitów tymczasowych.

Wydanie samych obligacyj nastąpi przy kwitach tymczasowych, na które wszystkie wpłaty uiszczone zostały bezpośrednio w ck. centralnej kasie państwa, w przeciągu 8 dni; przy tych, na które te wpłaty uiszczone były w uprzywil. austr. banku narodowym, w c. k. uprzyw. powszechnym austrjackim instytucie kredytu ziemskiego, lub w c. k. uprzyw. angielsko-austrjackim banku w Wiedniu, w przeciągu 14 dni, a przy tych, na które wpłaty uiszczone zostały w jednej z filii austrjackiego banku narodowego, w przeciągu 3. tygodni, przy wszystkich zaś innych kwitach tymczasowych w przeciągu 4 tygodni od złożenia kwitów tymczasowych.

Przy odbieraniu obligacyj mają strony złożyć napowrót konsygnację, opatrzoną potwierdzeniem c. k. centralnej kasy państwa co do złożenia kwitów tymczasowych, i załączyć do niej własnoręczny podpis z potwierdzeniem: „Należące się za to sztuki obligacyj otrzymał.“...

Jeżeliby co do wymiany tego lub owego kwitu tymczasowego skutkiem toczącego się w tym względzie śledztwa zachodziła jaka wątpliwość, natenczas będzie on z ustnem oznajmieniem przeszkody, zwrócony partji i odebranie należy na zwróconej konsygnacji potwierdzić z własnoręcznym podpisem strony w ten sposób: „Kwity tymczasowe nr.“ lub „Kwit tymczasowy nr. otrzymał napowrót.“

Ponieważ **zaraza bydła** rogatego istnieje w kilku miejscach komitatu biharskiego, eisenburgskiego, szabolckiego, oedenburgskiego, wieselburgskiego, preszburgskiego, nowogradzkiego i peszteńskiego, przeto zawiesza się na czas trwania zarazy wprowadzanie bydła rogatego i owiec, jako też pochodzących z nich surowych produktów z Węgier wzdłuż całej granicy galicyjskiej i nadchodzące do tej granicy bydło rogate ma być napowrót odprawiane. Jeźli w głębi kraju przydybane zostanie stado bydła rogatego, które niedawno przekroczyło granicę węgierską, ma ono być wzięte po za miejscem przydybania pod dziesięciodniową kwarantanę. Takie stada bydła, nawet jeżli są opatrzone w węgierskie paszporty bydlęce, mają być wykluczane z obrotu targowego i brane pod kontumację.

---

**Na akademii rolniczej w Proszkowie** znajdowało się w półroczu zimowym 1866 prócz wolnych słuchaczy i praktykantów 121 studentów: z tych opuściło akademię 40, do wojska zabrano 31, nowo przybyło 18; razem znajduje się na półroczu letniem 69, a pomiędzy temi 13 z księztwa Poznańskiego i Królestwa.

| Kurs lwowski, z dnia 4. września. | | Dają w. a. zł. | Dają w. a. ct. | Żądają w. a. zł. | Żądają w. a. ct. |
|---|---|---|---|---|---|
| Dukat holenderski | | 5 | 94 | 6 | 03 |
| Dukat cesarski | | 5 | 98 | 6 | 09 |
| Moskiewski półimperjał | | 10 | 25 | 10 | 50 |
| Moskiewski rubel srebrny | | 1 | 89 | 1 | 96 |
| Moskiewski rubel papierowy | | 1 | 56 | 1 | 59 |
| Pruski talar kur. | | 1 | 88 | 1 | 92 |
| Galic. listy zast. w. a. | bez kuponów | 67 | 75 | 68 | 58 |
| Galic. listy zast. m. k. | bez kuponów | 71 | 28 | 72 | 03 |
| Galicyj. oblig. indem. | bez kuponów | 65 | 00 | 66 | 75 |
| Pożyczka narodowa | bez kuponów | 67 | 75 | 68 | 83 |
| Akcje kolei żel. gal. | bez kuponów | 201 | 67 | 206 | 00 |
| Akcje kolei lwow. czern. | | 173 | 50 | 176 | 67 |

| Telegrafowany kurs wiedeński, z dnia 4. września. | W. A. zł. | W. A. c. |
|---|---|---|
| Oblig. długu państ. 5% za 100 gl. m. k. | 62 | 90 |
| Pożyczka nar. 1854 5% za 100 gl. m. k. | 68 | 60 |
| Losy z r. 1860 | 81 | 10 |
| Akcje banku nar. za 1000 gl. | 730 | 00 |
| „ Towarzyst. kred. na 200 gl. | 159 | 10 |
| Londyn 10 fnt. szterlingów | 127 | 75 |
| Dukaty cesarskie sztuka | 6 | 06 |
| Srebro za 100 gl. w. a. | 126 | 00 |

| Wiedeń 3. września. | Płacą zł. | Płacą c. | Żądają zł. | Żądają c. |
|---|---|---|---|---|
| 5% Metaliki na wal. austr. | 54 | 25 | 54 | 50 |
| „ Pożyczka narod. | 68 | 75 | 69 | 00 |
| „ Metaliki na m. k. | 60 | 80 | 61 | 10 |
| „ Obl. ind. niż. austr. | 78 | 25 | 79 | 25 |
| „ „ „ węgierskie | 67 | 00 | 67 | 75 |
| „ „ „ chor. i sław. | 69 | 00 | 70 | 00 |
| „ „ „ galicyjskie | 65 | 50 | 66 | 50 |
| „ „ „ bukowińskie | 65 | 00 | 65 | 50 |
| „ „ „ siedmiogr. | 64 | 75 | 65 | 75 |
| **Pożyczki loteryjne.** | | | | |
| Oblig. gal. pożyczki głodowej z r. 1866 | 00 | 00 | 00 | 00 |
| Losy pożyczki z r. 1839 | 146 | 50 | 147 | 50 |
| „ „ „ 1854 | 73 | 75 | 74 | 25 |
| „ „ „ 1860 | 85 | 25 | 85 | 75 |
| „ „ „ 1864 | 70 | 50 | 70 | 70 |
| „ „ srebrnej z r. 1864 | 00 | 00 | 00 | 00 |
| „ „ z r. 1865 | 78 | 50 | 79 | 00 |
| „ kredytowe | 119 | 25 | 119 | 50 |
| „ ks. Esterhazego | 00 | 00 | 00 | 00 |
| „ ks. Salm | 24 | 00 | 26 | 00 |
| „ hr. Palfy | 24 | 00 | 25 | 00 |
| „ ks. Klary | 22 | 00 | 23 | 00 |
| „ hr. St. Genois | 20 | 00 | 22 | 00 |
| „ mista Budy | 21 | 00 | 23 | 00 |
| „ ks. Windischgrätz | 16 | 00 | 17 | 00 |
| „ hr Waldstein | 19 | 00 | 20 | 00 |
| „ hr. Keglevich | 11 | 50 | 12 | 50 |
| „ Rudolfa | 12 | 00 | 12 | 50 |
| **Listy zastawne.** | | | | |
| Banku narodowego) 10 letn. | 105 | 00 | 000 | 00 |
| w monecie konw.) do los. | 94 | 75 | 95 | 00 |
| w walucie austr.) | 90 | 25 | 90 | 50 |
| Galic. Zakł. kred. 4% | 68 | 00 | 00 | 00 |
| Austr. Zakł. kred. ziem. | 101 | 00 | 102 | 00 |
| **Akcje banków i przemysłu.** | | | | |
| Banku narod. austr. | 727 | 00 | 729 | 00 |
| „ anglo-austr. | 77 | 00 | 78 | 00 |
| Zakładu kredytowego | 153 | 00 | 157 | 80 |
| Kolei półn. Ferdynanda | 164 | 80 | 165 | 00 |
| galicyjskiej | 204 | 00 | 205 | 00 |
| czerniowiec z wpł. całkowitą | 175 | 00 | 175 | 50 |
| **Kursa zagraniczne.** (3-miesięczne). | | | | |
| Augsb. 100 złr. nr. | 107 | 75 | 108 | 25 |
| Frankf. n. M. 100 | 108 | 00 | 108 | 50 |
| Hamb. 100 mark. | 95 | 50 | 96 | 00 |
| Londyn 10 fnt. | 128 | 25 | 129 | 25 |
| Paryż 100 frank. | 51 | 15 | 51 | 25 |
| **Warszawa 1. września.** | | | | |
| Półimperjały rubli | 06 | 60 | 00 | 00 |
| Listy zastawne III. ok. „ | 00 | 00 | 82 | 75 |
| „ „ kupon. „ | 00 | 76 | 00 | 00 |
| Akcje kol. żel. war.-wied. „ | 00 | 00 | 73 | 75 |
| „ „ „ war.-bydg. „ | 00 | 00 | 65 | 00 |

## Nadesłane.

**Rakowiec w Kołomyjskim** d. 30. sierpnia

Po przebytym głodzie-tyfusie, jaki po dziś dzień jeszcze tu i ówdzie zabiera ofiary przybyła w dodatku cholera, z którą my na wsi bez lekarza i apteki, w fatalnem i nieszczęśliwem bylibyśmy położeniu, gdybyśmy pod ręką nie mieli apteczki cholerycznej Wngo dr. Jasińskiego ze Lwowa, gdyż takowa niema na celu wyciągnięcia zysku, bo cała apteczka wynosi 4 złr. w aptece pod Złotym Jeleniem we Lwowie, ale miłość bliźniego — za co w imieniu odratowanych przeszło 40 osób, tu w Rakowcu najserdeczniejsze składam podziękowanie i najsumienniej te środki polecam.

Dr. Jasiński w krótkiej a wyraźnej, do tej apteczki dołączonej informacji, dał wskazówki ratowania w każdym wypadku cholery, bo nam tu profanom na wsi nie potrzeba wiedzieć, co sodan węgla albo opium. Instrukcja tego rodzaju, jaką mamy od dr. Jasińskiego poucza nas o wymiotach, biegunce, kurczach itd. Raz przeto jeszcze z pełnem uczuciem wdzięczności publicznie składam podziękowanie dr. Jasińskiemu — bo nam przybyło odwagi i pewności, że jeżeli chory nie zaniedba się do ostatniego momentu, najniezawodniej wyleczonym zostanie. 2721 1—1 *Seweryn Ostaszewski.*

Sławne plasterki

**na nagniotki Lentnera**

**sprzedaje handel**

**J. F. KLEINA Wwy i GEBHARDTA**

***we Lwowie.***

**Cena 3 sztuk 18 ct. w. a.**

**„ tuzina 60 „ „ „**

## Pomieszkanie

z 6 pokojów, 2 kuchen, obszernej spiżarni, piwnic i strychu z wszelkiemi wymogami nie tylko konieczności, lecz i elegancji jest przy spokojnej ulicy wyższej Ormiańskiej pod l. 126 na 1 piętrze o sześciu oknach ku południowi położonych całkiem lub częściowo zaraz do wynajęcia. Chcący mieć i stajnię na 4 koni w tymże samym domu raczy się zgłosić na II piętro dla powzięcia bliższych wiadomości. 2724 1—?

**Od bolu zębów**

poleca handel podpisany

**Watę Bergmanna,**

środek, który natychmiast bole uspokaja. — **Paczka po 20 ct.**

**J. F. Kleina Wdowy i Gebhardta**

we Lwowie. 2715 1—6

## Ujhelyi,

2660 **dentysta z Krakowa** 2—?

podaje niniejszem do wiadomości, iż na kilkakrotnie wyrażone życzenie do Lwowa przybył, że podczas swego pobytu zajmować się będzie leczeniem słabości ust i zębów, tudzież wykonuje potrzebne operacje wszelkiego rodzaju, a mianowicie: **plombowanie zębów, wstawianie pojedynczych zębów, całkowitych i połowicznych szczęk ze złota, platyny i kauczuku z najnowszych angielskich i amerykańskich emailowanych zębów.**

Pomieszkanie znajduje się przy placu Halickim pod l. 1 naprzeciw kawiarni Müllera, i ordynuje od 9. rano do 3. po południu.

**OSOBOM** chcącym używać

**Kurację Winogronową**

będę mógł dostarczać od 9. września b. r. winogrona słodkie jak miód, sprowadzane wprost z Vöslau, tak szczepu włoskiego jako też i krajowego. **Najtańsze ceny po otrzymaniu pierwszego transportu ogłoszi afiszami**

**HANDEL KORZENI, HERBATY i WIN**

**Karola Bałłabana**

ulica Halicka pod l. 290.

2693 3—4

## Akademia handlowa

**w Pradze.**

Najbliższy rok wykładów naukowych, z którym to rokiem powyższy zakład drugą dziesiątkę istnienia rozpoczyna, otwartym będzie dnia 1. października r. b. **Ostateczne wpisy rozpoczną się już z dniem 17. września u podpisanego.**

Prospekta udzielają się w każdym czasie na pisemne żądania bezpłatnie.

Praga czeska dnia 15. sierpnia.

Z polecenia rady zawiadowczej.

**Karol Arenz,**

2644 3—6 dyrektor.

## Jarmark na konie



drugi tegoroczny odbędzie się w mieście obwodowem Tarnowie w Galicji na dniu 17. września 1866 i następnych. Konie przyprowadzone nie ulegają opłacie targowej. 2700 3—3

Tarnów d. 23. sierpnia 1866.

**Nr. 14.**

# CHOCHLIKA

wyjdzie 2722 1—2

**w sobotę d. 8go b. m.**



# Jan Rischer,

**przy placu Marjackim pod l. 299 m.**

w domu p. Chilińskiego obok kawiarni p. J. Müllera,

utrzymuje na składzie **wielki wybór obuwia dla dam i dzieci** w najnowszym guście, tak co do dobrego wykonania, jakoteż co do kształtu, ręcząc za doborowy materjał, i sprzedaje takowe, jak świadczą zamieszczone umiarkowane ceny, niżej cen wyrobów fabrycznych zagranicznych.

CENNIK:

| | od zł. | ct. | do zł. | ct. |
|---|---|---|---|---|
| Buciki atłasowe białe lub czarne | od 4 złr. | — ct. | do 5 złr. | 50 ct. |
| Trzewiki atłasowe białe lub czarne | „ 3 | — | 4 | 50 |
| Prunelowe do kapsli | „ 2 | 70 | 3 | 20 |
| „ z gumielastyką | „ 2 | 80 | 4 | — |
| Skórkowe do kapsli | „ 2 | 80 | 3 | 30 |
| „ z gumielastyką | „ 2 | 90 | 3 | 50 |
| Wysokie modne z materji lub skóry | „ 3 | 10 | 4 | 20 |
| Buciki w koło okładane ze skóry | „ 3 | 40 | 5 | — |
| „ zimowe z futrem | „ 3 | 50 | 8 | — |
| „ z korkową podeszwą z materji lub skóry | „ 5 | — | 8 | — |
| Ranne trzewiki | „ — | 80 | 2 | 50 |
| Dziecinne | „ — | 50 | 3 | — |
| Za okłady lakierowane dorachowuje się | „ — | 30 | 1 | 30 |

Za podwójne podeszwy 50 ct., za kryte korki 50 ct.

Oprócz tu wyszczególnionych posiada w swym składzie, inne gatunki obuwia dla dam i dzieci, z najlepszej materji lub skóry wykonane. 2723 1—3

Zamówienia z prowincji za przysłaniem dobrze wziętej miary, lub najdogodniejszego, przechodzonego bucika, uskutecznia w najkrótszym czasie i odsyła robotę za pobraniem należytości pocztą.

## KRÓLEWSKA AKADEMIA ROLNICZA

**w Proszkowie (Proskau) na Szlązku.**

Odczyty zimowe rozpoczynają się dnia 16. października 1866. Kurs jest dwuletni. Rozmaite nauki z zakresu filozofii, ekonomii politycznej, rolniczej i leśnej, umiejętności przyrodniczych, weterynarji, budownictwa, matematyki, wykładają się w systematycznym porządku przez 13 profesorów odpowiednio do charakteru i urządzeń szkoły wyższej. Bogate zbiory i różne umiejętne i praktyczne środki pomocnicze wspierają naukę, do czego należy rozległa gospodarka w miejscu. Honorarjum za studja na dwa lata wynosi 100 tolarów. Bliższe wiadomości o Akademii, jej urządzeniu, udziela z uprzejmością podpisany dyrektor. 2720 1—1

Proszków na wyższym Szlązku w sierpniu 1866.

**Dyrektor, król. radca ekonomii krajowej**

**Settegast.**

# Licytacja koni.

**Dnia 25. września 1866 r. przedpołudniem** odbędzie się w **Nakle, 1/4 mili od Tarnowic**, stacji kolei Górno-Szlązkiej i Opolsko-Tarnowickiej

## PUBLICZNA SPRZEDAŻ KONI KRWI PEŁNEJ

**(Vollblut)**

**z stajen hrabiego Hugona Henckel de Donnersmark na Nakle,** a mianowicie sprzedane będą:

1. Telemachus, ogier 3 letni gniady, z Ephesusa i Iris.
2. Donna Isabella, klacz 3 let. kasztanowata, z Ephesusa i Pickpocket.
3. Waterloo, wałach 4 let. skarogniady, z Badsmana i Taurina.
4. Gameboy, wałach 5 let. gniady, z St. Giles i Gayti.
5. Lottery, ogier 5 let. skarogniady, z The Cure i Cestrea.
6. Palmyra, klacz 11 letnia gniada, z Hartneidstein i Rockingham.

Zapraszając na tę licytację miłośników koni nadmienić należy, że na dworcu kolei żelaznej w Tarnowicach zastać mogą gotowe podwody za przybyciem każdego pociągu. 2690 2—3

Ces. król. austr. uprzywil. w Ameryce i Anglii, pierwsza patentowana

## WODA ANATERYNOWA do ust.



Ta przez praktycznego dentystę pana **Dr. J. G. Poppa** w Wiedniu, Stadt, Bognergasse Nr. 2. wynaleziona esencja do zachowania zębów, zwraca od dziesięciu lat większą uwagę cierpiących. Aczkolwiek wielokrotne chemiczne analizy okazały, iż ta preparacja nie zawiera żadnych szkodliwych cząstek w sobie, to przecież starano się wszelkiemi sposoby takową naśladować, które się nietylko zawsze nie powiodły, ale jej większą jeszcze sławę przeto zjednały.

Woda Anaterynowa jest, że tak powiemy dająca życie zębom; popsutym zębom o tyle pomaga, iż się więcej nie psują i działa oraz bardzo skutecznie na dziąsła i zachowuje takowe od krwawienia się, od gąbkowatości, od wrzodów, a nawet przez jej używanie nie doznaje się bolu zębów. Przeto nie dziwi nas, że Woda Anaterynowa tak jest rozpowszechniona.

Dzięki organom publicznym, które rozpowszechniły ją w pismach w najodleglejszych miejscach, przeto mało jest małych miasteczek w niemieckiej ojczyźnie, gdzieby składy takowej się nie znajdowały i gdzieby takowej dla jej dobrych skutków nie używano.

**Cena flakonika 1 złr. 40 cnt. Opakowanie 20 cnt.**

**Anaterynowa Pasta do zębów po 1 złr. 22 cnt. Roślinny proszek do zębów po 63 cnt. Masa do plombowania zepsutych zębów 2 złr. 10 cnt. w. a.**

**Powyższe artykuły utrzymują:**

**We Lwowie** apteka dawniej Millinga, teraz dr. chemii Tytusa Zarzyckiego, apteki pp. Mikolascha, A. Berlinera, Ebenbergera, i Zygmunta Rukera, pp. Gebhardt i Kleina wdowa, Bonifacy Stiller. **W Krakowie** pp. Górecki, J. Jahn, L. Feintuch, E. Stockmar apt. i J. Bartl.

**W Bełzie** p. Hrymak, **w Białej** p. Knaus, **w Bielsku** p. Stanko apt. **w Bóbrce** p. Czarnik apt., **w Bochni** p. Niedzielski. **w Brodach** p. Fr. Gomuliński apt., **w Brzeżanach** p. Zminkowski apt. i p. B. Fadenhecht, **w Buczaczu** pp. Kodrębski i Kerecz, **w Czerniowcach** p. Alth syn apt., p. Rożański, p. Schally, p. Schnirch i p. Jan Rintzner, **w Częstochowie** dr. F. Helfern, **w Dolinie** p. A. Schulz kasjer m., **w Dobromilu** p. A. Grotowski apt., **w Drohobyczy** p. Kleczkowski, **w Dynowie** p. M. Koniecki, **w Grzybowie** p. Muszyński, **w Jaworowie** p. L. Lachowicz apt., **w Jarosławiu** p. Bogusz apt., **w Kołomyi** p. Rożański, p. K. Laden, p. Schaje Hermann i p. Sidorowicz apt., **w Krynicy** p. M. Nitribitt apt., **w Kimpolung** B. Sommer, **w Lutowiskach** p. M. Koniecki, **w Lipniku** p. Sommerfeld apt., **w Monasterzyskach** p. Lipschütz, **w Nowym Targu** p. S. Laur, **w Nowym Sączu** p. Kosterkiewiczowa wdowa, **w Przemyślu** p. Gaideczka i Syn, p. Machalski i p. M. Baumann, **w Przeworsku** p. Switalski apt., **w Radowcach** p. B. Teichmann, **w Rozwadowie** p. Marecki, **w Rzeszowie** p. J. Scheiter i Syn, **w Samborze** p. Kriegseisen apt., p. Riedl apt. i p. A. Kromer, **w Sanoku** p. J. Jaklicza wdowa, **w Stanisławowie** p. Beil apt., p. Switalski i p. B. Czuczawa, **w Stryju** p. B. Kornberger apt. i p. J. A. Batschapt, **w Serecie** p. I. Sommer, **w Suczawie** p. E. Totezat apt., **w Tarnowie** p. J. Jahn i p. Milikowski księg., **w Tarnopolu** p. Latinek i p. A. Morawetz, **w Turce** p. A. Czyrniański, **w Wadowicach** p. Foltin, **w Zaleszczykach** p. Kodrebski. **w Złoczowie** p. Wolf Korkes, p. A. Gottwald i p. Krzyżanowski apt., **w Żółkwi** p. Krzyżanowski apt. 1125 5—7

## W księgarni Wydawnictwa dzieł katolickich, naukowych i gospodarskich Władysława Jaworskiego w Krakowie,

1667 2—3 nabyć można po zniżonych cenach następujących książek:

| | cena zwyczajna złr. | cnt. | zniżona złr. | cnt. |
|---|---|---|---|---|
| Listy krakowianki jako nagroda dla pilnych panienek | 1 złr. | — cnt. | — złr. | 50 cnt. |
| Cechy krakowskie, ich dzieje, ordynacje, listy swobody, zwyczaje itp. (z aktów cechowych i innych rękopismów) zebrał Wilhelm Gąsiorowski, zeszyt I. „Malarze Krakowscy“ z podobiznami własnoręcznych podpisów | 1 | — | — | 50 cnt. |
| Czesi i Polacy przez E. Tonnera z czeskiego | — | 50 | — | 25 |
| Dzieje ustawy, powinności, odpusty i nabożeństwa Arcybractwa męki Pańskiej przy krakowskim kościele oo. franciszkanów, wedle edycji z r. 1607 teraz powtórnie wydane przez Ż. J. Wywiałkowskiego. r. 1861 | — | 65 | — | 33 |
| Sprawa polska, odprawa dana Reichenspergerowi, posłowi Gelderskiemu za głos w sprawie polskiej przez kapłana katolickiego, Polaka | — | 30 | — | 15 |
| Dyarjusz o fundacji kościoła i konwentu pod tytułem ojca św. Norberta, dla wiadomości potomnych wieków wynotowany | — | 20 | — | 10 |
| Podział Polski kongresowej pod względem religijnym | — | 20 | — | 10 |
| Podręcznik dla lekarzy, z niem. według Löflera i Stomayera część I. na „bojowisku.“ | — | 45 | — | 23 |
| Krótki rys historji Polskiej dla młodzieży pracującej część I. | — | 25 | — | 13 |
| Piast z prostego chłopka powołan na króla część II. | — | 12 | — | 6 |
| Mowa w czasie żałobnego nabożeństwa za duszę sp. Joachima Lelewela, miana przez ks. Henryka Księżarskiego (z popiersiem zmarłego) | — | 38 | — | 19 |
| Pobitna pod Rzeszowem powieść prawdziwa z czasów konfederacji barskiej z r. 1769 przez Szczęsnego Morawskiego | 1 | 50 | 1 | — |
| Ciernie, zebrał A. Józef Ostoja | 3 | — | 1 | 50 |
| Poezje, Jana Kantego Turskiego | 1 | — | — | 50 |
| Ruch literatury, polskiej w r. 1862 (dwa zeszyty) | 1 | — | — | 50 |
| Wartkotłocznie w szczególności opisał towarzysz sztuki drukarskiej z Krakowa (ŻJW.) z rysunkami | — | 75 | — | 38 |
| Historja szewca Jana Kilińskiego radnego miasta Warszawy (wydanie trzecie) | — | 5 | — | 3 |
| Legiendy polskie, przez W. C. | 1 | — | — | 50 |
| Słowniczek francuzko-polski w którym słowa francuzkie, odpowiednio do systemu uczenia się mowy mową całemi rodzinami są zebrane | 2 | — | 1 | 50 |
| Myśli o nauce obcych języków z dodaniem krótkiej metody uczenia się praktycznego | 2 | — | 1 | 50 |
| Tłumaczenie dosłowne Telemaka zastosowane do systemu uczenia się mowy mową część I. | 1 | — | — | 75 |
| Brzmienie głosek polskich i pisownia polska | — | 60 | — | 45 |
| Zwięzła nauka przyrządzania ogni sztucznych | — | 50 | — | 25 |

Powierzywszy powyższy skład książek mego wydania księgarni W. Jaworskiego oświadczam, że biorącym cały komplet tych dziełek odstępuję jeszcze 5% oznajmując zarazem, że zniżenie cen obowiązuje mnie tylko do 31. grudnia 1866 r. po upływie tego czasu ceny pierwsze przywrócone będą. ***Żegota Jakób Wywiałkowski.***

Na mocy zezwolenia Wysokiego Namiestnictwa

***otwieram w pierwszych dniach września 1866 r. nowy***

## ZAKŁAD NAUKOWO-WYCHOWAWCZY

**dla panienek.**

Przy pomocy uzdolnionych nauczycieli udzielać się będzie prócz **zwykłych** przedmiotów do 4 klas głównych, także:

**języka francuzkiego, geografii, historji, rysunków,**

**gry na fortepianie i różnych robót ręcznych.**

Szanownych rodziców i opiekunów, mających panienki do umieszczenia, upraszam o wczesne zgłoszenie się w kamienicy p. Saara l. 29 i 30 m. naprzeciw drzwi głównych kościoła katedralnego. 2—2

***Malwina Frank.***

# SŁAWNY BALSAM VETORINIEGO.

Ten niezrównany, przez różne Towarzystwa uczone aprobowany i dla zadziwiającej skuteczności w rozmaitych słabościach od lat wielu w kraju i za granicą używany środek, bez reklam przechwałek z każdym dniem niezbędniejszym i poszukiwańszym się staje.

Części ciała słabością nerwów, kurczem, reumatyzmem i t. p. dotknięte i tak zwany „tic douloureux“ w najkrótszym czasie nacieraniem zupełnie uzdrawia, fluksje, ból zębów i głowy, cudownie prawie odejmuje, w szkorbucie zastępuje wszelkie najbardziej zalecane środki. Na rany wszelkiego rodzaju okazał się środkiem najskuteczniejszym, dla tych swoich nadzwyczajnych własności w lazaretach wojskowych wiedeńskich od roku 1859 ciągle z najlepszym skutkiem jest używanym, jak dowodzą liczne i pochlebne zaświadczenia najznakomitszych lekarzy złożone w każdym głównym składzie.

„W kurczach żołądka najgwałtowniejszych, w objawach cholerynу a nawet cholery wszelkich gwałtownych rozwolnieniach i wymiotach, z najlepszym skutkiem używa się w sposób następujący: bierze się kawałek cukru zmaczanego w wodzie i daje się 10 do 15 kropel balsamu, jeżeli kurcze w 10 minutach nie ustąpią, powtarza się ta sama dozis, przyczem powierzchownie naciera się żołądek czystym balsamem, również części od kurczu zaatakowane“.

Jako środek hygieniczno-toaletowy ma także nieposlednie miejsce, albowiem używając go w czwartej części z wodą nietylko niszczy piegi, ale utrzymuje skórę w czerstwości i gładzi zmarszczki. Do płukania ust z wodą użyty zęby od psucia, szczególniej tak zwanej caries zachowuje, nieprzyjemny odór zupełnie oddala i dziąsła wzmacnia.

Opis używania załączony jest przy każdej flaszeczce. Kroplami na gorącą łopatkę puszczony, najprzyjemniejszą woń wydaje.

**Flakon balsamu kosztuje 1 złr. 50 centów.**

Skład główny utrzymują:

W Aradzie J. Szarka, Karol Ring i J. Tedeschi, w Altonie Priester, w Baja Bart. Pollermann, w Bernie Schotolla i Kropatschek, w Bilsku Johanny apt. w Budzie Ludwik Bakacs, w Backey p. R. Pöck, w Berładzie Maks i Brettner, w Bottuszanach p. Emil Polaczek, w Bukareszcie Dymitr Kozma i Gustaw Groeve, w Becskerek Keller i Heydeger, w Czerniowcach Ignacy Schnürch, w Debreczynie Frd. Golt i Fr. Borsas, w Esseg St. Doszathy, w Gracu J. Purgleitner i J. Eichler, w Gałaczu J. A. Czekerski, w Hamburgu Gotthelf Voss i Lonis James Mayor, w Hermansztadzie J. Zöhrer, w Jassach Konya i Immervoll, w Krakowie J. Jahn, J. N. Walter i apt. Molędziński, w Koszycach Edward Eschwig i syn, w Krajowej Edward Ludwik, w Konstantynopolu Velissi i Spółka, w Lincu A. Hofstätter i Vielgut i syn, w Lugoszu Fr. Kronetter, we Lwowie A. Berliner (dawniej Lanery) P. Mikolasch, Z. Rucker (dawniej Tomanek), B. Stiller, w Miszkolcu Józef Beszormanic, w Neusatz Fr. Schreiber, w Nyamtz A. Dylski, w Odesie pp. Lemme i Kronstein, w Ołomuńcu Gehrhauser, w Opawie Adolf Hanke, w Peszcie J. Török i A. Thalmayer i Sp., Pradze B. Fragner, J. Fürst, C. W. Nentwich i Fr. Vsetecka, w Preszburgu Fr. Heinrich w Panczowie Hermann Graf i B. D. Nikolics i Spółka, w Peterwardynie L. C. Junginger w Pięciokościołach Ferd. Kunz, w Plojeszty R. Schmettau, w Rzeszowie J. Schaiter i Spółka w Salzburgu J. Hinterhuber i G. Bernhold, w Samborze J. Riedl, w Szegedynie Michał Kovacs i Albert Kovacs, w Semlinie A. D. Joanovics, w Temeswarze Pecher i Władysław Roth, w Washingtonie Juliusz Lesser, w Waradynie Józef Molner, w Wiedniu Fr. Plebanj. J. D. Pohlman, Filip Neustein J. Voigt, i J. Weiss, Pezoldt i Süss, w Werschetz S. Herzog, w Nowym Yorku Berendsohn, w Zagrzebiu Mihic, w Drezdnie Koch.

Pojedyncze składy mają:

W Berładzie M. Brettner, w Brailowie C. Polaczek, w Białej R. Fijałkowski, w Bilsku J. Hanke i A. Stańko, w Bochni Paweł Niedzielski i Dołkowski, w Bóbrce Czernik, w Brodach W. H. Kläber i Gomuliński apt., w Bruck Wittmann apt., w Brzeżanach E. Moerl. Zminkowski i Fadenhecht, w Brzostku Porfiry Zieniewicz, w Buczaczu Kodrębski i Kercz, w Bursztynie Nęcki, w Cieszynie Schröder, w Cilli Baumbach, w Dembicy J. Masłowski, w Drohobyczy Kleczkowski, w Dzikowie N. Girzyński, w Efferding Bendl, w Folticzeni C. Worcel, w Freistadzie J. Schiffner, w Freibergu Kosta i Bohumiński, w Glinianach N. P. Helm, w Gródku Tomaszewski, w Hall K. Richter, w Hamburgu Louis Krüger, William et Robertsohn, Solcher, Brenner, w Horodence Aksentowicz, w Husiatynie gal. F. Michalewicz, w Jarosławiu J. Rohm, w Jaworowie Lachowicz, w Jaśle W. Pik, w Kałuszu Schlesinger, w Kamieńcu Podolskim D. Petałas, w Kentach S. Mrozowski, w Kolbuszowie Ludwik Feresz, w Kołomyi i J. Sidorowicz, w Komarnie Emperle, w Krakowcu Feresz, apt. w Krakowie Stockmar apt. pod złotym słoniem, w Kremsmünster W. Koffler, w Krośnie W. L. Chodacki, w Krzeszowicach Stenlik, w Leżajsku Maresch, w Limanowie J. Hawerland, w Lisku, Barański apt., w Lubaczowie Szankowski, we Lwowie Ebenberger apt. pod węgierską koroną, pp. Bracia Łazowscy, apt. pod złotym jeleniem, Torosiewicz apt. pod cesarzem rzymskim, Apteka pod złotym słoniem, pp. Zarzycki apt. pod złotym orłem, Apt. J. pod złotym lwem, A. Horn, J. F. Kleina Wd. i Gebhardt, F. W. Królikowski, handel Załplachty, p. Bochnak p. A. Bogdanowicz i J. Reiss, w Łańcucie Swoboda, w Marburgu Bancalari, w Mielcu W. Satkowski, w Mościskach J. Szalbot, w Narolu Federbusz, w Oświęcimie W. Polaszek, w Pettau Baumeister, w Przemyślu Bayer i Nahlik aptekarze i Praczyński, w Przemyślanach Międlicki, w Przeworsku F. Świtalski, w Radziechowie A. Jaśkiewicz, w Rawie Distel, w Radowcach I. Schnürch, w Rozdole Kornberger, w Rozwadowie K. Marecki, w Rymanowie E. M. Burski, w Samborze Karol Marschant i Kriegseisen, w Sączu Kosterkiewicza spadkobiercy, w Sanoku J. Jaklitsch i Katarzyna Ferderber, w Sędziszowie J. Kownacki, w Sieniawie E. Mańkowski, w Skałacie Dziembowski, w Skoczau Gurniake w Śniatynie Czerkawski, w Sokalu Grot, w Sokołowie Danczak, w Stanisławowie W. Majewski i Stecher, w Stejer J. Stigler, w Strumieniu Rożycki, w Stryju E. Kornberger, w S. Strzyżowie Zajączkowski, w Suczawie Botisatr i Langer, w Tarnopolu A. Morawetz i J. Zellner, w Tarnowie J. Jahn, w Trębowli S. Lipiński, apt., w Turce M. Piątek, w Tyśmienicy Nęcki w Wadowicach Gorecki, w Wels F. Vielguth, w Wieliczce F. J. Wontorek, w Zaleszczykach J. Kodrębski, w Zatorze Winnicki, w Żmigrodzie Łagoński, w Złoczowie Petesch i Wolf Korkus, w Żółkwi Krzyżanowski, w Żurawnie Postępski.

PP. przedsiębiorcy, którzyby sobie życzyli mieć ten balsam w swoim składzie, raczą się zgłosić do jednego z głównych składów powyżej wymienionych. 1271 18—?

Wydawcy: Jan Dobrzański i Witales W. Smochowski. Główny współpracownik: Jan Dobrzański Odpowiedzialny redaktor: Antoni Orzechowski. Druk Kornela Pillera.